Nr 287. Kraków, Piątek 13 Grudnia 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). —.A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza.— **Załaczniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Fałszywy ton.

Kraków, 12 grudnia.

W ton fałszywy uderzył ks. Radziwiłł, uzasadniając onegdaj w parlamencie niemieckim swoją interpelacyę, i ułatwił przez to zadanie kanclerzowi, który, z brutalną arogancyą, zapowiedział Polakom dalszy ciąg prześladowczego systemu rządowego.

Najpierw sama interpelacya była nad wszelki wyraz nieudolnie zredagowana. Jeżeli bowiem interpelantom szło o to, aby nie poruszać sprawy, należącej do kompetencyi Sejmu pruskiego, to z poza tej sfery należało poruszyć w interpelacyi takie kwestye, które najbardziej nam dolegają, a przecież charakterem swoim do kompetencyi parlamentu stanowczo należą.

Gdyby którekolwiek z państw związkowych uczyniło wyłom w ogólnem ustawodawstwie państwowem i postawiło nowe zasady prawne; gdyby państwo związkowe rozgatunkowało swoich poddanych np. wedle pochodzenia na Prusaków i Bawarczyków, i dla pierwszych tworzyło inne prawa, a inne dla drugich, — to parlament byłby najzupełniej kompetentnym do rozstrzygania w tej sprawie, bo nie może za zbrodnię uchodzić w jednem państwie związkowem to, co jest cnotą lub przywilejem w drugiem.

Jeżeli tedy w Prusiech tworzą się wyjątkowe prawa dla całej klasy poddanych, jeżeli Prusy, jako państwo związkowe, dopuszczają się potwornej zbrodni na milionach poddanych, wzbudzając w nich nienawiść nietylko do Prus, lecz do całej Rzeszy niemieckiej; jeżeli Prusy tem swojem postępowaniem zniesławiają nietylko siebie, lecz imię niemieckie, jako takie: to zaiste parlament, jako reprezentacya Rzeszy niemieckiej, ma prawo rzucić tutaj swoje „veto“, a poseł krzywdzonego przez Prusy narodu powołany jest do odwołania się w tej sprawie do parlamentu, tem bardziej, że krzywda dzieje się tutaj nietylko poddanym pruskim, lecz obywatelom cesarstwa niemieckiego.

Bo któż ma być sędzią wyrokującym między Prusami, jako czynnikiem prawno-państwowym, a Polakami, jako stroną zgnębioną, pokrzywdzoną? Polacy oskarżają, Prusy są oskarżone. Któż ich ma sądzić? Sejm pruski? Żarty! Przecież tam oskarżony jest zarazem jedynym sędzią wyrokującym. Tylko parlament może być instancyą, względnie przynajmniej rzecz biorąc, która powołaną jest do rozstrząsania spraw tego rozgłosu zwłaszcza, co wrzesińeńska.

Jakież piękne pole miał ks. Radziwiłł do rozwinięcia tej myśli, — a jak mizerne i wprost poniżające godność narodu swojego zajął stanowisko! Zamiast bronić sprawy polskiej, on wysforował się na obrońcę samorządu pruskiego i dobrej sławy Niemiec; zamiast w jaskrawych barwach odmalować potworność katuszy wrzesińeńskiej, on potępił demonstracye lwowskie i warszawskie; zamiast wytknąć kanclerzowi, że z jego wiedzą i wolą dzieją się w Prusiech potworne rzeczy, zamiast napiętnować go przed całym światem, jako wspólwinnego w zbrodniach, pod jego firmą na ludności popełnionych, — on prawił kanclerzowi komplementa, odkrywał w nim rysy „wysokiego narodowego poczucia“, odwoływał się do jego „ludzkiego uczucia, do którego Polacy nadal chcą mieć zaufanie“ (sic!).

Mości Książę — to nie była pora na komplementa i dyplomatyczne łamańce. Mości Książę — teraz jest wojna, wypowiedziana nam przez rząd pruski, a na wojnę nie idzie się we fraku i balowych rękawiczkach: trzeba wdziać zbroję i po rycersku stanąć pod znakiem polskim — trzeba walczyć i mężnie bronić narodowej sprawy, a nie bawić się w sztuczki oportunistyczne. Parlament nie jest dla posła polskiego salonem. To pole walki.

Jeżeliby polityka Koła polskiego w Berlinie miała takiemi iść torami, jakie wskazał jej onegdajszem swojem wystąpieniem ks. Radziwiłł w parlamencie niemieckim — musielibyśmy stwierdzić fakt nad wszelki wyraz gorszący, że ludność polska z zaboru pruskiego w tej krytycznej chwili nie ma swoich reprezentantów w berlińskich ciałach ustawodawczych.

W innej, choć z poprzednią ściśle związanej sprawie, odzywa się także fałszywy ton, — tym razem w konserwatywno-ugodowej prasie polskiej. Dwa bliźnie duchy zwłaszcza, „Czas“ i „Dziennik Poznański“ wysilają się na potępienie demonstracyj warszawskich przed konsulatem niemieckim. „Czas“ niedawno temu, wierny swej metodzie, odkrywał pruskich agentów prowokacyjnych, podburzających młodzież warszawską do „czynów nierozważnych“, jak gdyby sam fakt okrucieństw pruskich nie był aż nadto wystarczającym do wywołania oburzenia wśród polskich studentów w Warszawie. Zamiast powiedzieć wprost, że prowokatorem jest tutaj sam rząd pruski, jest taki Bülow, który ma czelność z trybuny parlamentarnej zapowiadać dalszy ciąg weksacyj polskich, — szuka się jakichś ukrytych pobudek samorzutnego, bardzo zrozumiałego postępowania młodzieży polskiej we Lwowie i Warszawie. Biada nam, gdyby takie wypadki, jak wrześnieński, nie odezwały się głośnem echem w młodych sercach polskich pod wszystkiemi zaborami.

Czyni się więc krzywdę polskiej młodzieży, gdy się przypuszcza, że jeszcze innych potrzeba dla niej prowokacyj i prowokatorów, nad fakta zbrodni wrześnieńskiej i katów pruskich, aby ją pobudzić do objawów swego oburzenia.

„Dziennik Poznański“ rzuca znowu potępieniem, niby piorunem, i na młodzież warszawską i na inteligencyę polską, która brała udział w manifestacyach przed konsulatem niemieckim w Warszawie. To wyręczanie policyi rosyjskiej w ściganiu przestępców, — jest przecież czemś potwornem. Panowie ugodowcy — uspokójcie się! Policya i żandarmerya rosyjska dadzą sobie bez was rady.

Brońcie sprawy polskiej, i pod pruskim i pod rosyjskim i pod austryackim zaborem, w równym stopniu zagrożonej. Wszędzie podpalają nam dachy nad głowami, — uczciwy publicysta polski, nie flirtujący ani z rządem rosyjskim, ani z austryackim, nie mówiąc już o pruskim, ma „roboty“ w bród i z zupełnym spokojem obronę konsulów niemieckich zostawić może... policyantom.

Listy słowiańskie.

Z Krainy Słowieńców, 9 grudnia.

(Tryest czy Lublana? — Słuszność żądań Słowieńców. Dotychczasowe usiłowania. Szkodliwość walki stronnictw. — Skandaliczny proces. — Ze sfer teatralnych).

Bywają w rodzinach dzieci, które się cieszą szczególniejszą miłością rodziców, pomimo, że na nią nie zasługują i pomimo krzywdy, jaka z tego powodu dzieje się dzieciom dobrym. — Coś podobnego widzimy w monarchii austryackiej.

Włosi od lat wielu monarchii nieprzychylni, liczbą słabi, a w pretensyach przesadni, mimo otwartego „irredentyzmu“ są Benjaminkami rządu, i byle zapragnęli szybki z okna, natychmiast im się ją przyrzeka. W stosunku do liczby mieszkających w Gorycyi i na Pobrzeżu Włochów, mają oni nienaturalną przewagę w Sejmie, rządzie autonomicznym, mają nieproporcyonalnie wysoką liczbę szkół średnich i ludowych, mają w Insbruku katedry z językiem wykładowym włoskim, a gdy tylko zrobią awanturę, natychmiast się im obiecuje osobny uniwersytet w Tryeście, aby wychowywać na własnym łonie — gadziny...

A tymczasem słowieńska przeszło $1^1/_2$ milionowa ludność, mieszkająca w zwartej masie w Krainie, Karyntyi, południowej Styryi, Gorycyi i Pobrzeżu, ludność oświecona, nie może uzyskać nie tylko uniwersytetu, ale nawet jednego gimnazyum z językiem wykładowym słowieńskim. Podług dat statystycznych uczęszcza na uniwersytety austryackie 778 Słowian południowych, a jeśli się doda teologów w seminaryach duchownych, liczba ta dosięgłaby łatwo tysiąca. Wszak taka frekwencya wystarcza nawet dla dwu uniwersytetów, a nie dopiero dla jednego!...

Uniwersytet w Lublanie nie byłby zresztą niczem nowem. Już od r. 1703 był tam wydział prawny przez lat kilka; w r. 1787 wydział filozoficzny, a od r. 1810—1813 pod rządami Napoleona utworzono cały uniwersytet, który się bardzo pięknie rozwijał, ale zamknięto go znowu pod rządami austryackiemi. Reaktywowano go w części i na krótko w r. 1848; od r. 1868 zaś Sejm krajowy kraiński ponawiał żądanie wskrzeszenia uniwersytetu, ale dotąd bez skutku. W r. 1898 uchwalił nawet pół miliona na założenie tej wysokiej szkoły, a obecnie miasto Lublana przyczyniło się 50 tysiącami — ale i to jeszcze nie wystarcza.

Mógłby ktoś zarzucić, że kraj, w którym niema szkół średnich słowieńskich, nie może dostarczyć sił naukowych uniwersytetowi słowieńskiemu. Na to możemy odpowiedzieć, że żaden naród w Austryi nie dostarcza tylu uczonych na różne katedry, co Słowieńcy. — W przeszłości swojej pochlubić się mogą imionami takich uczonych, jak matematycy Vega, Mocznik Stefan, lingwiści Kopitar, Miklosicz, literaci Krek, Celestin, a obecnie zajmują katedry w Gracu dr Sztreklj, w Wiedniu dr Murko, w Pradze dr Rojko, — że tylko wymienimy tych, którzy nam się w pamięci przesunęli. Jest tedy kapitał zakładowy, byliby i profesorowie i frekwencya znaczna, ale — brak dobrej woli względem Słowian.

Rzecz wzięła smutny dla Słowieńców obrót, ale jedno było pocieszające w całej tej akcyi, szeroko zakreślonej, że oba walczące ze sobą stronnictwa słowieńskie brały zgodny w niej udział. Nie jest to bowiem rzeczą obojętną, czy naród występuje w obronie praw swych solidarnie, czy nie; a czują to dobrze Słowieńcy i widzą, do czego prowadzi walka t. zw. liberałów z klerykałami, która się już przeniosła i nad Dunaj do delegacyj, i z małego klubu południowo słowiańskiego utworzyła dwa jeszcze mniejsze.

W tych dniach echa tej walki stronnictw rozbrzmiewały przed kratkami sądowemi. Oto w zapale walki „Slowenec“, dziennik klerykalny, posunął się tak daleko, że ubliżył burmistrzowi Hribarowi, Radzie miejskiej i żeńskiemu Towarzystwu gimnastycznemu, a zwłaszcza żonie dra Tawczara, posła do parlamentu. — Zawezwani przed sąd ks. dr Eugeniusz Lampé, jako wydawca, i Iwan Rakowec, jako redaktor, nie stanęli osobiście, ale ich zastępował obrońca. — Trybunał przysięgłych po trzechdniowej rozprawie skazał ks. Lampégo na dwa miesiące aresztu lub 1000 K kary, a redaktora Rakowca na 10 dni aresztu lub 100 K kary i na koszta postępowania sądowego. Jestto niewątpliwie wielką dla klerykałów porażką, ale zarazem smutną nauką, do czego prowadzi zaciekłość stronnicza.

Wspomnieć musimy i o sprawie teatralnej w Lublanie. Niedawny strejk w Pradze znalazł, zdaje się, miniaturowe i tu odbicie. Po daniu dymisyi dwom chórzystkom, strejkowali — chórzyści. Poczęto roznosić fałszywe wiadomości, szkodzące teatrowi i owe dwie chórzystki przyjęto napowrót. Uczyniono to nie pod naciskiem strejkujących, ale dla ukończenia sprawy, która przynosiła moralny uszczerbek narodowej instytucyi. Trzeba bowiem wiedzieć, że w małej Lublanie są dwa teatry, słowieński i niemiecki w jednym budynku i oba mają zarówno grono śpiewaków, jak i artystów dramatycznych; utrzymanie tedy i wytrzymanie konkurencyi wymaga wiele ofiarności i wyrozumienia, bo Słowieńcy bez opery nie rozumieją teatru. *(Prz.)*

Z Francyi.

(Troski budżetowe. — Deficyt 100 milionów. — Mowa Ribota. — Przymierze czy porozumienie z Niemcami? — Massabuau i Cassagnac).

Jak wszędzie tak i we Francyi sprawa budżetu należy do rzeczy, nie zawsze może zajmujących, ale natomiast czasami bardzo nawet boleśnie dotykających. Tegoroczna rozprawa budżetowa w parlamencie francuskim o tyle jest ważniejszą, nie dla kraju, ale dla parlamentu samego, że wkrótce, bo z początkiem przyszłego roku mają się odbyć wybory. Deficyt przyszłorocznego budżetu jest większy, niż w latach poprzednich, a chociaż wynosi nie wiele więcej nad 100 milionów franków, co wobec całości budżetowej o sumie 3.500 milionów, jest znikomą kwotą, politycy właśnie z powodu przyszłych wyborów znajdują się w kłopocie. Podatki są źródłem już dostatecznie wyzyskanem, a podwyższenie ich usposobiłoby źle wyborców, to też i komisya budżetowa i stronnictwa rządowe rozmyślają nad rewizyą i poprawą całego systemu podatkowego, biorąc przytem pod rozwagę, czy wogóle cała polityka skarbowa jest w pożądanym stosunku do zasobów kraju.

Oczywiście opozycya wszystko złe przypisuje republice, poprzestając na tej negatywnej krytyce i nie stawiając wniosków pozytywnych. Tak uczynił p. Ribot, który w imieniu całej opozycyi wypowiedział znamienną bądź co bądź mowę. — Człowiek ten, który ma nadzieję, że przy najbliższej sposobności stanie znowu na czele rządu, nie chce i teraz jeszcze nic wiedzieć o wydatkach na reformy społeczne. Prądy społeczne najnowszej doby, nurtujące wszędzie z taką żywiołową wprost siłą, przechodzą u stóp czy nad głową p. Ribota niespostrzeżenie, podobnie jak obok stronnika jego, p. Mélinea. Dziwna rzecz: Ribot powiada, że we Francyi źle jest dzięki obecnemu rządowi, a potem zaraz twierdzi, że kredyt francuski, drugi z rzędu po angielskim, obecnie jest pierwszym, gdy Anglia wyczerpała się na wojnę w południowej Afryce.

Z powodu mowy deputowanego Massabuau, który rzucił w Izbie pomysł zawarcia przymierza z Niemcami, zabrał głos nacyonalistyczny kolega jego, znany bonapartysta Paweł Cassagnac, jeden z bardziej wpływowych niegdyś polityków. Cassagnac walczył w r. 1870, a do r. 1899 nie chciał nic wiedzieć o porozumieniu się z państwem niemieckiem. Nagle po sprawie o Faszodę napisał szereg znanych artykułów, w których na podstawie lojalnego zrzeczenia się przez Francyę wszelkich pretensyj do Alzacyi i Lotaryngii przemawiał za pojednaniem się z Niemcami. Później znowu odwrócił się od „dziedzicznego“ wroga, a podczas pobytu cara we Francyi, gdy prasa niemiecka twierdziła, że przymierze rosyjsko-francuskie nie ma na celu zmiany „status quo“ w Alzacyi i Lotaryngii, Cassagnac zawołał z patosem: „Jamais de la vie!“

Ale w polityce nie istnieje wyraz: „Nigdy“. Dzisiaj po wywodach deputowanego Massabuau p. Cassagnac powiada, że przymierze byłoby jeszcze przedwczesnem, ale mówić można o porozumieniu z Niemcami. Ale i przymierze — zdaniem p. Cassagnaca — mogłoby przyjść do skutku pomiędzy sąsiadami z tej i tamtej strony Renu, gdyby Niemcy zechcieli w zamian za odstąpienie Francuzom Alzacyi przyjąć Madagaskar, Tonkin, albo Indochiny. — Tymczasowo pomiędzy Berlinem a Paryżem porozumienie wcale nie należałoby do rzeczy trudnych. W r. 1870 wołał p. Cassagnac z zapałem: „A Berlin!“ — dzisiaj woła podobnie, ale w innej myśli. Rosya niezupełnie działa po myśli nacyonalistów francuskich, więc tedy p. Cassagnac chce Petersburgowi dać wskazówkę, że Francya nie jest związana koniecznością z państwem carów.

Z parlamentu i z poza parlamentu.

Pięć obrad komisyjnych, deputacya u prezydenta ministrów w sprawie zwołania Sejmów, przedwstępne rokowania w sprawie czesko-niemieckiego pojednania, wreszcie kwestya, kto... rozminął się z prawdą, czy kanclerz niemiecki, czy p. Koerber, mówiąc o zachowaniu się hr. Gołuchowskiego z powodu demonstracyj antipruskich — oto bilans dnia wczorajszego w austryackiej polityce wewnętrznej.

W komisyach wiedeńskiej Izby poselskiej załatwiono następujące sprawy:

Podkomitet komisyi kolejowej postanowił u-

MICHAŁ BAŁUCKI.

14 (Ciąg dalszy).

Wracając do komedyj Bałuckiego, należy jeszcze wspomnieć o typach, wprowadzanych przez niego na scenę. Poszukiwanie nowych typów jest rzeczą najtrudniejszą dla komedyopisarza. Niejednemu może się zdaje, że dość jest zarzucić sieć w morze życia codziennego, a natychmiast napełni się ona nowemi typami. Tak być mogło, kiedy rozpoczynano u nas pracę na polu komedyopisarstwa; łatwo było o nowe typy, bo każdy prawie był nowy, jeszcze niewyłowiony. Samo społeczeństwo przytem było więcej typowe, mniej zniwelowane. Dziś mamy równe prawa i równe obowiązki — na każdy krok życia są osobne ustawy i paragrafy — wszędzie coraz mniej fantazyi, a coraz więcej troski o chleb powszedni — jednakowo się ubieramy, jednakowo podróżujemy — zaciera się coraz więcej zewnętrznie różnica stanów — córka kupca tak samo paple po francusku i bębni na fortepianie, jak jaśnie oświecone księżniczki i jaśnie wielmożne hrabianki; na każdego człowieka, który chce się wyróżnić od innych czy to zachowaniem się, czy własnem zdaniem, a choćby szlachetnością dążeń, patrzymy jak na waryata i dopóty go topimy w tyglu pospolitości, aż nie przetopimy na jednostkę, stworzoną na obraz i podobieństwo nasze — i wobec tego wszystkiego szukaj na gwałt beletrysto nowych typów do powieści i na scenę! — Cały świat Fredrowskich postaci zniknął już doszczętnie: Albiny i Gucie szukają dziś bogatego ożenku, Aniele i Klary przeglądają „Modenwelty“, chodzą na bale i rauty i nie pytają: jaki on jest? lecz: jakie ma utrzymanie? a Cześnik z Rejentem jeżeli się pokłócą, to o posadę, tytuł lub podział zysku w przedsiębiorstwie. Coraz mniej typów, a coraz więcej stereotypów — oto hasło dzisiejszego społeczeństwa. A jednak mimo tej niwelacyi społecznej i towarzyskiej, odszukał Bałucki kilkanaście typów, nieznanych jeszcze na scenie. Przedewszystkiem zupełną poniekąd nowością w naszej literaturze były typy mieszczańskie w „Polowaniu“ i „Radcach“. Przypominam dalej tę sympatyczną parę staruszków i zabawnych starych kawalerów Wistowskiego i Pagatowicza w „Grubych rybach“, ciocię Belcię, profesora i Durnickiego w „Gęsiach“, doktora i prezesa w „Pracowitych próżniakach“, ciotkę w „Krewniakach“, Rzepkowskiego i Gębalińskiego w „Sąsiadach“, Flirtowskiego we „Flircie“, Fikalskiego w „Domu otwartym“, Chwaliszewskich w „Pięknej żonce“. Widzę, że się omyliłem, pisząc o kilkunastu typach, bo wyliczyłem już ich z pamięci do dwudziestu. A z pewnością znajdzie się drugie tyle, może mniej wybitnych, ale oryginalnych, tylko przez Bałuckiego podpatrzonych.

Po wyliczeniu zalet komedyj Bałuckiego — należy wspomnieć i o ich wadach. Przedewszystkiem Bałucki dobrowolnie, tak samo jak w powieściach, zacieśnił horyzont swych obserwacyj. Trzymał się prawie ciągle Krakowa i jego stosunków, i to stosunków prawie jednej tylko sfery społecznej. Ztąd też, choć późniejsze jego komedye (z wyjątkiem paru ostatnich) były może lepiej, a często stanowczo lepiej scenicznie zrobione niż wcześniejsze, którym zawdzięczał swoje powodzenie, to jednak mniej podobały się publiczności i krytyce, bo nie miały pozorów nowości, bo spotykało się w nich znajome już typy, a czasem i sytuacye. Bałucki powracał nawet do tych samych tematów: „Sprawa kobiet“ toć powtórzenie w głównych zarysach „Emancypowanych“; „Niewolnice z Pipidówki“ także potrącają mimochodem o śmieszne strony feminizmu i mają nieco wspólnego z „Krewniakami“. — Pomiędzy „Ciepłą wdówką“ a „Klubem kawalerów“ jest znaczne powinowactwo. — Nie ulega dla mnie wątpliwości, że Bałucki był w stanie podołać szerszym i głębszym tematom, ale niesłychane powodzenie tak ślicznych i niepretensyonalnych obrazków jak „Grube ryby“ lub tak wesołych jak „Dom otwarty“ zachęciło go do pozostania przy tym rodzaju lekkiej komedyi.

Drugą wadą, wypływającą z pierwszej, było pewne powtarzanie się typów. Widać to zwłaszcza w całej galeryi żeńskiej: mamy i ciocie i stare i młode panny, są do siebie bardzo podobne. Poza tem należy jeszcze zarzucić zbyt częste posługiwanie się w intrydze środkami mniej artystycznemi lub oklepanemi: podsłuchiwaniami, nieporozumieniami, zbyt wielką naiwnością osób działających. Nie ustrzegł się czasem Bałucki i od karykatury, od zawikłań już to zbyt banalnych, już to nieprawdopodobnych.

Wszystko to prawda, jak i prawdą jest, że niema pisarza bez wad, jak i to prawda, że nawet geniuszom stawia krytyka uzasadnione zarzuty. Więc niewiadomo, dlaczego Bałucki miałby być wyjątkiem. Ale jeżeli weźmiemy na szalę jego zalety i wady jako komedyopisarza, to pierwsze przeważą i to jest decydujące.

Już po jego śmierci widziałem na scenie krakowskiej „Klub kawalerów“ i to w obsadzie daleko słabszej, niż przed 10 laty. Publiczność bawiła się doskonale — słyszałem salwy śmiechu i przerywające grę aktorów oklaski. A przecież publiczność krakowska uchodzi za zimną i sporo wymagającą, a przecież „Klub kawalerów“ to jeszcze nie „Grube ryby“, ani „Dom otwarty“. Stąd wniosek, że jak przez lat dwadzieścia kilka dostarczał Bałucki miłej i zdrowej zabawy, tak jeszcze długo, bardzo długo lepsze jego utwory mile będą widziane na scenach polskich, — a nietylko polskich, bo nie schodzą one z repertoarów czeskich i rosyjskich.

Jeszcze raz zatem można się zapytać, jaki cel miały napaści pewnych krytyków na Bałuckiego? Usprawiedliwić je można chyba przez podniesienie jednej z naszych wad ogólnych. Nie umiemy być nigdy umiarkowani w sądach, jesteśmy zawsze skłonni do przesady, do skrajności. Jeżeli wielbimy wybitnych pisarzy, to w uwielbianiu dochodzimy do śmieszności — za ładny styl, za niezwykły dar opowiadania, robimy ich... wielkimi obywatelami, a w literaturze stawiamy ich tuż przy Mickiewiczu. Jeżeli zaś chcemy kogoś zepchnąć z zajętego wysokiego stanowiska, to go już z całym zamachem spychamy na sam dół, aby przypadkiem nie zatrzymał się choćby na jednym z niższych szczebli. Często nawet jeden i tensam pisarz doświadczył na sobie tych faworów i niełaski krytyków. Przykładem tego jest choćby Aleksander Fredro. Pomijam to, że po jego śmierci rozentuzyazmowany, a wysoko postawiony krytyk umieścił go w rzędzie największych polskich poetów, tak że biedny Słowacki musiał mu prawie ustąpić swego miejsca, — ale za życia ileż sprzecznych sądów spotykało tego znakomitego komedyopisarza, ile mu kwiatów rzucano pod nogi i jaką jednocześnie żółcią go pojono. To też na parę lat przed śmiercią pisał w „Pro memoria“:

Złem pisał? — Zgoda. — Ale źle pisać nie zbro- [dnia.
Trafiało się to dawniej i trafia się co dnia.
Byłem więc więcej złością niż treścią zdziwiony.
A kiedy nikt się mojej nie podjął obrony,
Nie mogłem pojąć, zgadnąć, czy rada, czy zdrada
I zrozumiałem tylko, że milczeć wypada.
Milczałem lat piętnaście — i nie schudłem [wcale.

Ale Fredrze łatwo było zamilknąć i „nie schudnąć“. Był to wielki pan — literatura stanowiła dla niego „zajęcie poboczne“. Chciał, to pisał, — rozgniewał się, to i nie pisał. Dla Bałuckiego zaś pisanie było potrzebą duchową i — materyalną.

Rzecz o komedyach Bałuckiego zakończę kilku własnemi jego uwagami o położeniu naszych komedyopisarzy. Zdawało mi się nienaturalnem, i wyraziłem też w rozmowie z nim to zapatrywanie (a było to w r. 1894), iż coraz mniej ludzi zdolnych poświęca pióro naszej scenie. Zasilają ją jeszcze starsi pisarze, ale nowych talentów nie widać; czasem ktoś sił swoich popróbuje, nie powiedzie mu się i ustaje, a jeżeli nie ustaje, to z małym wyjątkiem produkuje rzeczy słabe, małej wartości literackiej. Bałucki przeciwnie, nie widział w tem wszystkiem nic nienaturalnego.

„Kto żyje w tak ścisłym, jak ja, stosunku ze sceną i najbliższem jej otoczeniem — tak uzasadniał swoje zapatrywania — temu łatwo przychodzi zrozumieć, dlaczego nie rozwija się nasza sztuka dramatyczna. Przygniotła ją produkcya obca, popierana jednocześnie przez dyrekcye, bo tanio je kosztuje, przez publiczność, bo przypada jej do gustu, i przez krytykę — tu już nie wiem dlaczego. Chcąc podnieść poziom naszej sztuki dramatycznej, trzebaby chyba zaprowadzić cło ochronne przed tą obcą produkcyą. Nasz komedyopisarz ma przed sobą nieprzezwyciężone prawie trudności.

(Dokończenie nastąpi).

Kazimierz Bartoszewicz.

łożyć rezolucyę do rządu o upaństwowienie prywatnych linij kolejowych, a mianowicie: Staatsbahnów, kolei północno-zachodniej i południowo-północno-niemieckiej.

W komisyi przemysłowej uchwalono zmianę paragrafów 59 i 60 ustawy przemysłowej w myśl życzeń Izby panów, a nadto zajmowano się uregulowaniem odpoczynku niedzielnego i kontraktów służbowych w kupiectwie.

W komisyi ekonomicznej przyjęto sprawę uregulowania granicy galicyjsko-pruskiej nad Pszemszą w myśl referatu p. Romanowicza, a nadto uchwalono wnioski, domagające się pogłębienia i rozszerzenia działalności handlowych konsulatów austro-węgierskich.

W komisyi wojskowej przyjęto przedłożenie o kontyngencie rekrutów. Rzecz referował p. Popowski, a w dyskusyi ministrowi obrony krajowej Welsersheimbowi, broniąc go przeciw słusznym atakom opozycyjnych Czechów, mianowicie Młodoczechów Langa i Pospiszila, a nadto czeskiego agraryusza Jarosza, sekundował p. Gniewosz. Czesi upominali się zwłaszcza o sprawę „zde“, minister upierał się przy dotychczasowym sposobie postępowania, a nadto zapowiedział dwa noworoczne prezenta dla płacących podatki: sprawienie nowych dział i pomnożenie pokojowego stanu armii.

W komisyi budżetowej załatwiono w myśl życzeń rządu sprawę nabycia gruntów fortecznych w Krakowie i Bernie, potem w dyskusyi budżetowej przyjęto dwa ustępy budżetu, zatytułowane: „sól“ i „budowa dróg wodnych“.

W sprawie pierwszej zabierał głos p. Kozłowski, podnosząc rozmaite żądania Galicyi do zarządu salin państwowych, szczególnie zaś konieczność zniżenia cen soli, tak, aby niższości cen jej w Rosyi nie mógł nikt na pograniczu naszego kraju wyzyskiwać do agitacyj moskalofilskich. Minister skarbu Böhm-Bawerk faktycznie nic nie przyrzekł w tej sprawie zrobić. Nad drugim z wymienionych tytułów z polskich posłów przemawiali pp. Romanowicz i Starzyński.

Tyle z samego parlamentu. Ze spraw innych dajemy pierwszeństwo sprawie zwołania Sejmów. U prezydenta ministrów mianowicie zjawiła się deputacya klubów czeskich, która go wzięła w ostre obroty za to, że rząd Sejmom daje niedostateczny czas do obrad. Dr Koerber składał się przed Czechami, jak mógł, zapowiedział, że Sejm czeski zbierze się na krótką sesyę około Nowego roku, a z wiosną rząd zamierza wogóle wszystkie Sejmy zwołać na dłuższą sesyę. Deputacya postawiła żądanie, aby rząd podczas sesyi noworocznej dał pisemne lub ustne zobowiązanie, że zwoła Sejmy na wiosnę.

W związku z tem donoszą, iż Sejm czeski zbierze się 28. grudnia i obradować będzie do 7 stycznia.

W sprawie czesko-niemieckiej konferencyi pojednawczej dr Koerber zaprosił wczoraj czeskich agraryuszy na naradę, ci jednak oświadczyli, że nie mogą się do niczego zobowiązywać bez uchwały swego stronnictwa.

Deser na koniec: Rzadko, się zdarza, aby się ktoś tak tragikomicznie załapał, jak p. Koerber z odpowiedzią na interpelacyę p. Breitera. W tej samej chwili, kiedy kanclerz niemiecki hr. Bülow w parlamencie niemieckim stanowczo oświadczał, że nietylko hr. Gołuchowski „przepraszał“ ambasadora niemieckiego za demonstracye antipruskie we Lwowie. ale że to na własną rękę uczynił we Lwowie namiestnik hr. Piniński względem konsula niemieckiego, p. Koerber w parlamencie austryackim zaręczał. że żadnego „przepraszania“ nie było. — Naturalnie dzienniki wiedeńskie i niewiedeńskie rzuciły pytanie, który z dwu mężów stanu rozminął się z faktami.

Owoż obecnie „Wiener Allgemeine Zeitung“ wystąpiła z wyjaśnieniem, z którego dowodnie wynika, że zaszczyt ów przypada niepodzielnie — p. Koerberowi.

Mianowicie wspomniany dziennik dowodzi, że wprawdzie w chwili kiedy p. Koerber odpowiadał, już było po „przeprosinach“, ale przeprosiny te zdarzyły się już po wniesieniu interpelacyi przez p. Breitera, że więc p. Koerber miał prawo mówić, jak gdyby ich wcale nie było.

Całe to jednak nie bardzo misterne krętactwo potępia tylko jeszcze bardziej samą sprawę, a do tylu sympatycznych rysów na portret p. Koerbera, przybywa jeszcze jeden: prawdomówności i to — bardzo „zgrabnej“.

Pogawędka.

(Moja trzynastka).

Jestem pozytywistą, poczytywałbym więc sobie za ubliżenie, gdyby mi kto zarzucił, że hołduję przesądom. I w samej rzeczy ani trzynastka, ani piątek, ani ksiądz, który mi się czasem przyśni, nie napawają mej duszy przesądną obawą. Lecz z rumieńcem wstydu wyznać muszę, że jak każda reguła ma swoje wyjątki, tak niestety i ja mam jeden jedyny przesąd, w który wierzę, jak przekupka z Małego Rynku w wyśnione numera. Jest to nad wyraz przykre, upokarzające, ale niestety prawdziwe. Jedyną trzynastkę, jedyny znak złowróżbny stanowi dla mnie — pani Honorata, moja teściowa. Ile razy naprzykład spotkam ją w poniedziałek rano, idąc do redakcyi, tyle razy przez cały ten nieszczęsny dzień. a nawet cały tydzień mam niezwykłe przykrości i kłopoty.

Wyszedłszy onegdaj z domu, ujrzałem na rogu ulicy dwie rozmawiające z sobą panie, z których jedna była niewątpliwie panią Honoratą. Dojrzałem ją zapóźno, nie sposób było zatem wrócić się z drogi, bo i ona z pewnością mnie już zobaczyła. Gorąco buchnęło mi na twarz, serce, jak dzwon, uderzało na trwogę, ale trudna rada — musiałem, choćby z największym wysiłkiem, przepłynąć przez tę charybdę. Przyspieszyłem więc kroku i udając bardzo zamyślonego, dochodzę do owych pań. gdy ku największej radości spostrzegam, że się omyliłem! To nie była teściowa, lecz tylko jakiś łudząco do niej podobny sobowtór.

Z nieopisaną ulgą odetchnąłem. Więc jestem na cały tydzień uratowany! Co za szczęście! Bardzo być może, iż pani Honorata zajrzy którego dnia do nas i udzieli żonie tylu rad i nauk w kierunku postępowania ze mną, że gdyby chciała je choćby tylko przez jeden dzień stosować, uciekłbym z domu, jak z przybytku męczarni, straszliwszych od wszystkiego, co w tym rodzaju wymyśliła wyobraźnia Edgara Poe. Troskliwa „mama dobrodziejka“ wypyta się nadto niewątpliwie z dokładnością, do jakiej żaden sędzia śledczy nie doszedł, o wszystko, co dotyczy mojej osoby, mojej pracy, dochodów i stosunków; ale wiem z doświadczenia, że skutki takiej wizyty będą mniej groźne, niż osobiste moje zetknięcie się z nią i to w poniedziałek.

Ale widocznie stało w księdze moich przeznaczeń, że w ten poniedziałek zawistne fatum musi mnie dosięgnąć, bo oto najniespodziewaniej w Sukiennicach natknąłem się na nią! Incidit in Scillam. qui vult vitare Charibdim!

— Jak się masz? A czemuż to tak późno do biura? — rozpoczęła się indagacya.

— Dopiero po dziewiątej; będę na czas.

— Cóż to, tyś jeszcze w starym paltocie? Jakże można tak chodzić. Trzeba było wcześniej nowy sobie zamówić!

— W tych dniach mi już od krawca przyniosą.

— A ileż będzie kosztował?

— Czterdzieści reńskich.

— Jezus Marya! Taż to straszny wydatek! Nie lepiej było pójść do tych wiedeńskich składów i za 20 lub 25 złr. kupić to samo! Rzucasz tak pieniądzmi w prawo i w lewo, jakbyś miał Bóg wie jakie dochody, a przecie powinieneś pamiętać, że masz żonę, obowiązki, a żadnego zabezpieczenia. Broń Boże choroby. albo gorszego nieszczęścia, cóż się z Wandzią stanie? Na mnie się nie opuszczajcie, bo ja nic nie mam, a jeśli co mam, to dla siebie, bo przecież...

— Niechże mama będzie spokojna, nikt od mamy niczego nie żąda... — wstrzymałem rwący potok wymowy pani Honoraty. — Może nie będę jeszcze w tych dniach umierał, po co przed czasem takiemi przypuszczeniami się trapić?

— Dobrze ci się tak mówi, ale czy ty rozumiesz, co to jest serce matki? Bo chyba matką być nie przestałam... Wprawdzie usiłujesz Wandzię odwrócić odemnie, ale, dzięki Bogu, mam jeszcze na nią wpływ..

(Niestety! — jęknęła moja utrapiona dusza).

— Daruje mama, ale już pożegnam, bo istotnie czas na mnie.

— Możemy pójść razem, bo i ja w tę stronę...

(O rozpaczy! — jęknąłem w głębi jaźni po raz drugi).

— Dobrze. żeś w piątek uregulował weksel w Towarzystwie zaliczkowem, bo tak się bałam...

— To nie do pojęcia, że mama nawet o terminie płatności mojego weksla pamięta! — zgrzytnąłem.

— Ha, trudno, od tegom matka! Nie mogę was przecie wypuścić z pod opieki...

(Bagatela!)

— Lecz skądże mama wie, że wogóle weksel regulowałem?

— Jakto skąd? Byłam i dowiadywałam się. Przedstawiłam się i ten pan — jakiś bardzo grzeczny człowiek — poszukał w księdze i uspokoił mnie..,

— Jakże można tak mnie kompromitować!

— Gdzie tu kompromitacya? Że o was myślę, pamiętam o waszych interesach, chodzę za niemi — to kompromitacya?! Nie ma co mówić, ładna wdzięczność!

Nie chcąc wybuchnąć, nie odpowiedziałem już nic na to mojej żywej trzynastce i zacząłem ją żegnać, bo dochodziliśmy już do bramy. Wtem pani Honorata nagle zawołała:

— Ale, ale, czy ty wiesz, co się stało?

— Co? gdzie?

— U Maryni.

— U jakiej Maryni?

— No, u mojej córki, Ziołowiczowej w Przemyślu.

— Aha, u nich. Czy jaka katastrofa, choroba?

— To nie, ale wyobraź sobie, pisała mi Rylska, ta wdowa po radcy, z którą byłam w przyjaźni jeszcze za panieńskich czasów... wiesz która?

— Wiem — no, więc cóż pisała?

— Właściwie nie powinnam ci tego mówić, ale mam pewną myśl... Otóż Marynia znowu... rozumiesz? To coś niesłychanego! Ty, jako jego szwagier i człowiek rozumny, powinieneś mu tak poufnie napisać... Do czegóż to podobne?... Mają już dwoje...

— O, już co to, to nie! — odpaliłem z miejsca, wpadłem w bramę i jak oparzony, klnąc na czem świat stoi, uciekłem na górę.

Falalny ciąg dalszy tego fatalnego spotkania podam kiedyindziej, albowiem naraziwszy się już takiej potędze w domu i poza domem, jak teściowa, nie chcę narażać się potędze redakcyjnej, jaką bezwątpienia jest „metrampaż“. *E—r.*

Z powodu pruskich gwałtów.

Kraków, 12 grudnia.

Na dar narodowy dla ofiar procesu w sprawie wrześnieńskiej wpłynęły do redakcyi i administracyi „Nowej Reformy“ w dalszym ciągu do dzisiaj godziny 1 w południe następujące składki:

Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie zebrane na obchodzie rocznicy listopadowej koron 20·20, dr Andrzej Marek 4, ks. dr Karaś 2, Czesławowie Gorkiewiczowie 5, Janowie Iwańscy 5, ks. Wojciech Fijałek 2, Michał Gołomb 4, Dyrekcya powiatowej Kasy oszczędności w Wadowicach 10, dr A. Dulęba złożone przez obywateli miasta Lutowisk 41·10, urzędnicy i robotnicy fabryki mydła Rożnowskiego 15, dr A. Jasiński zebrane w Dukli 34, Rada miejska w Myślenicach 20, L. Noss 5, S. Czekoński 3, M. Czekońska 1, A. Kosiński 2·40, B. Rożański 2, W. Chylewski 2, P. Bielewicz zebrane na imieninach u Staszkiewicza 10, czytelniczki „Zorzy“ lwowskiej w Ustroniu 5. M. Kowalczyk z Berna mor. 2 — co czyni 194·70, a razem z wykazem poprzednim 8.638 kor. 24 hal.

W spisie składek z 6 b. m. zamieszczono w „N. Reformie“, że 5·07 K przysłały „dzieci z Targowicy“. Ma być „dzieci z Targanicy“ — co niniejszem prostujemy.

Na dar narodowy dla rodziny skazanego na 2 lata więzienia publicysty dra Kazimierza Rakowskiego złożyli: Stowarzyszenie wzajemnej pomocy urzędników magistratu krakowskiego 60 kor., M. Z. 1, A. J. 1, dr Jan Chryniewiecki z Mielnicy 2.

„Historyę polską w 1000 wyrazach“ napisał Stanisław Wiktor Saloni. Cena 20 halerzy. Połowa czystego dochodu przeznaczona dla dzieci wrześnieńskich. Zamawiać można u autora. Adres: Gródek.

Firma nakładowa E. Beauforta w Pradze wydała studyum literackie o Sienkiewicza pióra Franciszka Sekaniny. Cały czysty dochód przez przeciąg kilku miesięcy przeznacza firma na rzecz ofiar z Wrześni. Piękna broszurka zaopatrzona jest w portret Sienkiewicza.

Niezła demonstracya. Poczta ma obecnie wiele do roboty ze zwrotem listów, nasyłanych tysiącami przez świat przemysłowy i handlowy z Niemiec do naszego kraju. Mianowicie wielu adwokatów, lekarzy, najpoważniejszych firm kupieckich odsyła te listy nie otwarte z dopiskiem: „Nie przyjmuję — vide Wrześnie“. System ten. wdrożony przez dzielne, a na szczęście dość liczne jednostki z naszego społeczeństwa, powinniśmy wszyscy wprowadzać w życie, aby zademonstrować przed Niemcami naszą nienawiść do prusactwa.

Dobry przykład. P. Macharski, właściciel firmy A. Hawełka sprowadził mnóstwo próbek wędlin czeskich dla przekonania się i oddania pod sąd publiczności, czyby niemi nie dało się zastąpić niektórych specyalnych wędlin, pobieranych dotychczas z Niemiec. przyczem pokazało się, że wyroby czeskie są znacznie lepsze. Dobry przykład firmy, nazywanej nawet przez niemieckie dzienniki „światową“, powinien podziałać na innych naszych kupców.

Wieczór na rzecz ofiar z Wrześni, urządzony staraniem komitetu Koła literackiego we Lwowie dnia 4 b. m. przyniósł 2020 koron 03 hal. czystego dochodu. Komitet dziękuje wszystkim, którzy wzięli udział w wieczorze między innymi pani Siemaszkowej, która bezinteresownie przybyła do Lwowa.

Precz z pruską tandetą! Jeden z kupców donosi nam w odpowiedzi na nasz artykuł onegdaj p. t. „Precz z pruską tandetą“, że wyroby stalowe pochodzące z Solingen są pruskiemi, a mają jedynie zastępstwo w Wiedniu na Austryę. Dlatego zdaje się firma warszawska „Braci Doszak“ uważa wyroby fabryki Solingen za austryackie. Należałoby wyroby stalowe sprowadzać z Anglii z firmy „Hides & Son Scheffield“ (reprezentant na Austro-Węgry p. A. Halski we Lwowie) lub z Czech od firm w Nixdorf i Wölensdorf.

Przemyśl, 11 grudnia. Na ofiary wrześnieńskie odbył się tu onegdaj wieczór w „Czytelni naukowej“, a także przedstawienie „Mazepy“ urządzone staraniem młodzieży akademickiej. Na przedstawienie to wojskowość odmówiła muzyki. Po przedstawieniu wszystka prawie publiczność ruszyła ulicą Dworskiego, placem „Na Bramie“ i ul. Franciszkańską do Rynku, śpiewając po drodze polskie narodowe pieśni, przyczem i robotnicy odśpiewali „Czerwony sztandar“. Była to demonstracya przeciw pruskim gwałtom i zakazowi wiecu. U wylotu Rynku tłum został wstrzymany przez silny oddział policyi na czele z komisarzem Maśkowskim. Policyanci dobyli szabel, tłum się jednak nie cofnął, lecz odwrócił, tak, że policya została w tyle. Demonstranci spokojnie się rozeszli, policya odprowadzała każdą mniejszą grupkę.

Z Gorlic, donoszą: Rada miasta Gorlic, na posiedzeniu 5 b. m., na wniosek radnego p. Edwarda Miłkowskiego uchwaliła jednogłośnie przeznaczyć z funduszów gminy 50 koron na ofiary gwałtów pruskich we Wrześni. Na tensam cel gmina Olszyny, wieś w powiecie gorlickim, przeznaczyła kwotę 10 koron. Dzierżawca apteki w gorlicach, p. Hipolit Nowak, zerwał wszelkie stosunki handlowe z firmami pruskiemi, odprawiając z niczem odnośnych agentów. Członkowie tutejszego Kasyna zażądali ostentacyjnego wyrzucenia z czytelni kasynowej berlińskiej „Illustrirte Zeitung“ i zawiadomienia tej redakcyi o powodach.

Krosno, 10 grudnia. Na dochód ofiar wrześnieńskich odbył się tu wieczorek. Na zakończenie publiczność na sali i galeryi zaintonowała „Z dymem pożarów“. Wrażenie ogólne bardzo było podniosłe. Urzędnika na lekarstwo prawie nie było na tym obchodzie (Widocznie tajny okólnik zrobił swoje. Przyp. „Nowej Reformy“), tylko niezawisła inteligencya, mieszczaństwo i młodzież.

Kronika.

Kraków, 12 grudnia.

Wystawa gwiazdkowa wyrobów krajowych, o której otwarciu w dniu 14 b. m. komitet zawiadomił już wielkiemi plakatami publiczność, zapowiada się niezwykle świetnie. Mieliśmy sposobność oglądać już nadesłane okazy wystawowe i mamy nadzieję, że publiczność pod każdym względem będzie zadowoloną. Wystawa uwzględnia nietylko wykwintne i ozdobne a wcale niekosztowne wyroby krajowe, ale da także wiele praktycznych przedmiotów, które czy to w gospodarstwie czy w urządzeniu domowem łatwo znajdą pomieszczenie.

Oprócz więc nadających się na podarki wykwintnych haftów ręcznych i maszynowych, oprócz koronek, kilimków i dywanów będzie także reprezentowany silnie dział bielizny, srebra, wyrobów stolarskich, koszykarskich, płóciennych, włóczkowych, gospodynie nasze znajdą z przyjemnością także konfitury, konserwy, a dla malutkich lalki i zabawki; ręcznie malowane karty korespondencyjne i listowy papier, kwiaty żywe i sztuczne dopełniają kompletu tego wszystkiego, co na wystawie dostać będzie można — i wiele, wiele innych ładnych, tanich a przedewszystkiem naszych wyrobów. Sale ponowodworskie zaledwie starczą na pomieszczenie tego, co nam dać może nasz krajowy przemysł.

Naszym też obowiązkiem zadać kłam umieszczonemu na plakatach wystawy tej zdaniu: „Cudze chwalicie, swego nie znacie“ — i tłumnie pospieszyć, by czy zwiedzając, czy zakupując i zamawiając, poprzeć własny krajowy przemysł.

† Franciszek Cieszyński, wiceprezydent wyższego sądu kraj. cywilnego w Krakowie, zmarł dzisiejszej nocy nagle na udar serca. Zmarły należał do najzasłużeńszych urzędników sądownictwa galicyjskiego. Urodzony w Krakowie w roku 1849, po skończeniu wydziału prawnego w uniwersytecie Jagiellońskim, rozpoczął tu praktykę sądową w r. 1873. Przechodząc przy najgorliwszej pracy szczebel po szczeblu w hierarchii sądowej, w r. 1895 mianowany został radcą sądu kraj., a w trzy lata później wiceprezydentem wyższego sądu krajowego cywilnego. Zmarły ś. p. Cieszyński brał czynny udział w życiu obywatelskiem, służąc swą radą i pracą wielu instytucyom humanitarnym i towarzyskim. Cześć jego pamięci.

Teolodzy ruscy w Krakowie. Wczoraj obradował senat akademicki w dalszym ciągu nad sprawą przyjęcia zgłaszających się ruskich studentów na uniwersytet Jagielloński. Tak samo, jak na wydziały świeckie, postanowiono przyjąć i teologów pod warunkiem, że ci wykażą się świadectwem odejścia z lwowskiego uniwersytetu i dowodami, że żaden z nich nie został wydalony z uniwersytetu, gdyż w tym względzie istnieje specyalne rozporządzenie cesarskie, zabraniające przyjmowania relegowanych studentów wydziału duchownego z jednego zakładu naukowego do drugiego.

Stow. kupców i młodzieży handlowej urządza w niedzielę dnia 15 bm. doroczne nabożeństwo w kościele św. Barbary o godzinie 10½ przed południem.

Mundurowanie służby miejskiej. Sekcya ekonomiczna Rady miasta, obradując wczoraj pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego, zatwierdziła ofertę na szycie mundurów dla straży pożarnej i służby miasta p. Sechtlinga, majstra krawieckiego.

Dodatek drożyźniany dla służby miejskiej. Obradująca wczoraj sekcya prawnicza pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta, dra J. Lea, uchwaliła w zasadzie przyznać dodatek drożyźniany, jednorazowy, dla służby miejskiej, z warunkiem jednak, aby kwota ta nie przekroczyła 6.000 koron. Sprawa ta przejść jeszcze musi uchwałę sekcyi skarbowej.

Regulacya ulic i placów Krakowa. Sekcya ekonomiczna uchwaliła wczoraj zburzyć dom pod l. 21 przy ulicy Szpitalnej, gdzie mieścił się dawny szpitalik dziecięcy, oraz zburzyć wikarówkę przy kościele N. P. Maryi, a to celem uregulowania placu św. Ducha i otwarcia widoku na kościół Maryacki od strony Małego Rynku. Sprawy te uchwalono przekazać komisyi inwestycyjnej na ręce prezydenta miasta, celem jaknajszybszego wprowadzenia w czyn tej regulacyi. Oprócz tego uchwalono wybrać komisyę, złożoną z radców pp. Beringera, Biborskiego, Kwiatkowskiego i Staniszewskiego, która ma się zająć sprawą uregulowania ulicy Wielopole od strony gruntów, zwanych „Na Librowszczyźnie“.

Jubileusz firmy kupieckiej. Znana w Krakowie firma „Antoni Hawełka“ obchodziła w tych dniach 25-lecie swego istnienia. Z tego powodu w kościele N. P. Maryi odbyło się we wtorek uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. prałata Krzemieńskiego, wieczorem zaś tego dnia, właściciel firmy, p. Franciszek Macharski, podejmował w swem mieszkaniu ucztą grono znajomych i zaproszonych gości, między którymi był prezydent miasta, p. Friedlein, ks. prałat Krzemieński, wielu kupców i reprezentantów różnych instytucyj itd. W czasie uczty odczytano wiele telegramów z życzeniami, wygłoszono też wiele mów, na które odpowiadał właściciel firmy, p. Macharski.

Z naszej strony firmie „Antoni Hawełka“ życzymy również: „Szczęść Boże!“

Przytulisko uczestników powstania z r. 1863/4 komunikuje nam, że na ostatniem posiedzeniu wydziału uchwalono zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Przytuliska na sobotę 28 b. m. (godz. 6 po południu) do sali posiedzeń Rady miasta. Porządek dzienny: Sprawozdanie komisyi wybranej na ostatniem walnem zgromadzeniu.

Stowarzyszenie krawców w Krakowie komunikuje nam, że wszelkie pogłoski o jakowychś nieporządkach w kasie Stowarzyszenia są nieprawdziwe. Wprawdzie dawny kasyer Stowarzyszenia Stanisław Gadowski naruszył fundusze Stowarzyszenia w kwocie 1308 koron 35 hal. i wyjechał z Krakowa, ale brak ten pokrył natychmiast z własnej kieszeni były prezes Stowarzyszenia p. Marek i obecnie kasa Stow. znajduje się w zupełnym porządku. Stwierdzają to swoimi podpisami 11 członków Stowarzyszenia krawców.

Brak polskich blankietów wekslowych. Wczoraj przyszedł do głównej trafiki na linii A-B pewien pan i zażądał blankietów wekslowych, które wprawdzie natychmiast otrzymał, ale w języku... niemieckim. Kupujący z oburzeniem odrzucił niemieckie blankiety i zażądał polskich, na co mu odpowiedziano, że ich niema. Gdy kupujący energicznie przeciwko temu zaprotestował (za co mu się uznanie należy) i gdy głośno zaczął mówić o hakatyzmie w Krakowie, wówczas buchalter wydobył księgę zamówień i pokazał w niej kupującemu kartę, na której była szczegółowa konsygnacya niemieckich i polskich blankietów, zamówionych przez główną trafikę w urzędzie podatkowym. U spodu konsygnacyi urząd podatkowy zaznaczył, że daje żądaną liczbę blankietów wekslowych, ale tylko w języku niemieckim. Zapytujemy na tem miejscu, dlaczego urząd podatkowy nie posiada dostatecznego zapasu blankietów polskich i częstuje nas niemieckiemi? Kupująca publiczność nawet w podarunku nie chce nic a nic niemieckiego, a tutaj urząd podatkowy imputuje jej, że za pieniądze będzie brać niemieckie blankiety wekslowe.

Wykład popularny. Prof. Zawiliński w niedzielę po południu w amfiteatrze Nowodworskim wygłosi wykład p. t. „O Chorwatach i Serbach“ (Część II).

Paragraf 19. Otrzymujemy następujące pismo: Doniesienie, że na rogu Rynku i ulicy Brackiej otworzył „jakiś Niemiec“ wystawę gwiazdkową i że sprzedający nie umie nawet jako tako po polsku, polega na mylnej informacyi. W tym sklepie bowiem otworzyłem na jeden miesiąc filię mego handlu od wielu lat pod l. 8 w Sukiennicach istniejącego, a jako Krakowianin władam biegle językiem polskim. Z poważaniem *G. Herschthal.*

Obraza narodowości polskiej. Otrzymujemy następujący list z Bielska.

„Szanowna Redakcyo! Będąc przypadkowo obecnym w biurze policyjnem na dworcu tutejszym słyszałem następujące opowiadanie biednego robotnika: „Nazywam się Ludwik Hajtek. liczę lat 23, mieszkam stale w Oświecimiu. Dnia 9 b. m. skradziono mi w Bielsku w poczekalni 3 klasy, gdy się lekko zdrzemnąłem, 19 koron i mój dokument przemysłowy. O wypadku tym opowiedziałem patrolującemu na ulicy policyantowi, który odesłał mnie do biura inspektora. W biurze opowiedziałem o zaszłej kradzieży po polsku. Pan inspektor policyi przerwał moje opowiadanie i otwierając na roścież drzwi krzyknął: „Marsz! polskie świnie do Galicyi!“ i w dalszym ciągu miotał na mnie przekleństwa“. Biedny Hajtek, opowiadając to, miał łzy w oczach.

„Podając niniejszy fakt do użytku szanownej Redakcyi dodaję, iż Hajtek na zapytanie komisarza p. Krzyżanowskiego oświadczył, iż prawdziwość swych zeznań w razie potrzeby stwierdzi przysięgą.

„Oburzenie moje nie miało granic i dotknięty do żywego bezczelnością policyjnego najemnika, postanowiłem, o ile moje siły pozwolą, agitować w Oświęcimiu między wszystkimi urzędnikami, ażeby na zapytania niemieckie odpowiadali tylko po polsku, naturalnie nie tak „delikatnie“ jak ów brutal w Bielsku. Urzędnicy zamieszkali na dworcu w Oświęcimiu, którym o zaszłym fakcie opowiedziałem. uprosili mnie do zajęcia się składkami na ofiary sprawiedliwości pruskiej i w kilka chwil uzbierałem przeszło 30 koron.

Sądzę, że szanowna Redakcya fakt powyższy zechce podać do wiadomości ogółu. Z poważaniem *S. M.* (nazwisko znane Redakcyi)“.

Od siebie dodajemy, że prokuratorya państwa sama od siebie powinna wdrożyć postępowanie przeciw inspektorowi policyi w Bielsku, który tak niecne wypowiedział słowa.

Sami siebie niemczymy. Otrzymujemy następujące, słuszne uwagi:

Odnośnie do notatki o germanizacyi przez dyrekcyę kol. państw. w Krakowie, umieszczonej w numerze z 7 b. m., pozwalam sobie w imieniu słuszności i prawdy donieść co następuje.

Wiadomą jest ogólnie rzeczą, że język wewnętrzny urzędowy jest w zarządzie kolei państwowych dotychczas (dzięki Kołu polskiemu) niestety niemiecki, i że wszystkie akta i rozporządzenia. o ile dotyczą wewnętrznej służby, muszą być załatwiane w tym języku; w styczności zaś ze stronami, załatwia się podania w języku tym, w jakim były zredagowane.

Bezstronność i słuszność wymaga, by podnieść tę okoliczność, że właśnie za obecnego dyrektora krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych, jakoteż za jego poprzednika, wydane były rozporządzenia surowe, by urzędnicy załatwiali sprawy stron tylko w myśl tych rozporządzeń t. j. w jakim języku zostało podanie wniesione, w takim musi być i załatwionem, i od tego żaden urzędnik odstąpić nie może.

Wspomniane w notatce rozporządzenie było wewnętrznej natury, więc tak, jak zamiast Kraków, pisze się Krakau, Lwów — Lemberg, Jarosław — Jaroslau w stylizacyi nieszczęsnej niemieckiej zamiast Nowy-Targ, napisano Neu-Markt. Oburzenie zatem, byłoby we wszystkich wypadkach słuszne.

Smutne to jest, że od tylu lat tego rodzaju rzeczy się toleruje, ale o wiele smutniejszym jest fakt, że społeczeństwo nasze, jakkolwiek wie o tem bardzo dobrze, że dyrekcya kolei państw. ma urzędników Polaków, i że w styczności z tą władzą może i powinna używać języka polskiego, w rzadkich tylko wypadkach tymże się posługuje, a wnosi pisma w nieszczęśliwie pokaleczonym języku niemieckim. Pocóż więc było starać się o zaprowadzenie języka krajowego, kiedy go się używać nie chce?

Przykre to bardzo, ale niestety tak jest. I tu należy skonstatować fakt dziwny, bo germanizowanie mas urzędniczych polskich, przez publiczność polską, która go zmusza do załatwiania spraw Polaków... po niemiecku. I to jedna z naszych poważnych wad narodowych.

Jako ilustracyę tego smutnego faktu, przytaczam odpis pieczęci, jakiej używa Kółko rolnicze w Nowym Targu (oryginałem służę każdej chwili).

„Landeswirthschaftlicher Vorschuss-Verein in Neu Markt. Registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung“.

Pytam, dla kogo to Kółko zrobiło tę pieczęć i dla kogo jej używa? Czy dla chłopów i mieszczaństwa, którym towar swój sprzedaje? Wszak to ludzie, którzy języka niemieckiego nie rozumieją wcale. Wątpić należy, by takie Kółko wysyłało swe towary aż do Niemiec, zamawiając zaś towar, niech pisze po polsku, a Niemiec z pewnością zrozumie język polski gdy chodzić będzie o pieniądze i zarobek. Dlaczego my, dając zarobić Niemcowi, mamy się pocić nad niemieckiem zamówieniem. Niech on się męczy i uczy języka naszego, jeśli z niego żyje! *K. J.*

Od wydziału „Sokoła“ tarnopolskiego w sprawie zajścia na wieczorku ruskiego Towarzystwa „Proświty“ otrzymujemy następujące pismo:

„Jak ścisłe dochodzenia wykazały — tuż przed rozpoczęciem tego wieczorku usunięto wiszący nad sceną portret Kościuszki na żądanie grona Rusinów w chwili, gdy już znaczna część publczności, przeważnie wieśniaków okolicznych, na sali była obecną, przeciw czemu nikt z obecnych nie zaprotestował. Znieważenia portretu nie było, jednak sam fakt samowolnego usunięcia go uważamy za wrogi nam objaw, obrażający uczucia narodowe Polaków.

„Wydział podpisany kierował się wobec Rusinów dotychczas najżywszą uprzejmością, udzielając towarzystwom ruskim sali na ich obchody, młodzieży szkół średnich na wieczorki narodowe nawet bezpłatnie; o ile wobec ostatniego doświadczenia na przyszłość postępowanie to zmienić wypadnie, zadecyduje nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Sokoła“ tarnopolskiego, w tym celu zwołane.“

Eugeniusz Kessler, prezes. *Antoni Docrman*, sekretarz.

Gwarancyę kraju dla galicyjskiej Kasy oszczędności Wydział krajowy uchwalił podnieść o 10 milionów, mianowicie z 70 na 80 milionów koron. Składki bowiem w Kasie dosięgły sumy 68 milionów koron.

Proboszczem parafii św. Mikołaja we Lwowie został ks. Gorazdowski.

Pod eskortą sprowadzono z Krakowa do Lwowa Wiktora Wulczaka, podejrzanego o zbrodnię usiłowanego morderstwa, spełnioną na Maryi Widackiej. Oddano go do aresztu śledczego w sądzie karnym.

Egzamin fizykacki złożyli we Lwowie lekarze: dr Józef Markl z Horożany Wielkiej, dr Waleryan Serbeński ze Lwowa i dr Bernard Goldstaub z Jarosławia.

Morderstwo. W Tymowej (w Brzeskiem) kupiec Mojżesz Zimmerstein zamordował swą żonę. Mordercę uwięziono.

Ostrzeżenie. Z Żywca donoszą nam. że kręci się w tamtejszej okolicy, a prawdopodobnie i po innych powiatach jakiś jegomość, zalecający biblię niemiecką. Przed propagatorem hasła „Los von Rom“ należy ostrzedz publiczność.

Marszałkiem tarnopolskiej rady powiatowej wybrany został ponownie Juliusz Korytowski, zastępcą dr Stanisław Glogier.

Zajście z oficerami w Cieszynie. Sąd obwodowy w Cieszynie rozpatrywał wczoraj odwołanie kupca Aufrichta, skazanego przez sąd powiatowy na 100 koron grzywny za obrazę porucznika Strossego. Porucznik Strosse, który, jak wiadomo, po-

rąbał Aufrichta szablą, zgłosił również od wyroku odwołanie z powodu „zbyt niskiego“ wymiaru kary. Sąd obwodowy zatwierdził wyrok I instancyi.

Z Polonii bukowińskiej. Komitet wykonawczy ormiańsko-polskiej wielkiej własności odbył posiedzenie, na którem w miejsce zmarłego przewodniczącego p. Bogdanowicza wybrano Adalberta Zadurowicza, zastępcą jego Krzysztofa Abrahamowicza. Jako nowego członka przyjęto Antoniego Łukasiewicza.

„Gwiazda“ w Wiedniu urządza dnia 15 b. m. uroczysty wieczorek z przedstawieniem amatorskiem ku uczczeniu drugiej rocznicy założenia stowarzyszenia, które odegrają członkowie „Gwiazdy“ w sali „Zur blauen Weintraube“ w V dzielnicy, Schlossgasse Nr 5. Odegrane będą „Dramat jednej nocy“ Urbańskiego i „Łobzowianie“ Anczyca.

Język grecki w gimnazyach. Na zgromadzeniu wiedeńskiego stowarzyszenia „Mittelschule“ (Szkoła średnia) omawiano sprawę zniesienia w gimnazyach języka greckiego, a zastąpienia go jednym z języków żyjących. Dyrektor Thumser mówił właśnie nie o zniesieniu języka greckiego, ale o tem, czy w lekturze klasyków greckich ma panować zasada estetyczna czy historyczna, i oświadczył się za zasadą estetyczną, kończąc odezwą do słuchaczy, ażeby rozwijano gimnazya w dotychczasowym kierunku.

Radca szkolny Kapp wygłosił w sprawie tej bardzo długi referat. „Nie pozwolimy — mówił radca Kapp — wstrząsać posadami naszego gimnazyum. Poruszam, myśl czy nienależałoby skorzystać z obecnej sposobności, ażeby określić nasze stanowisko wobec napaści na język grecki. Niedawno ukazała się w dziennikach wiadomość, że ministerstwo oświaty wezwało dyrekcye szkół średnich, ażeby wyraziły swoje zdanie o ewentualnem zastąpieniu języka greckiego przez język nowożytny. Zadowolenie, z jakiem przyjęto tę wiadomość, świadczy, że publiczność dla języka greckiego nie jest dobrze usposobioną. Ministerstwo zaprzeczyło półurzędownie owej wiadomości. Obecnie zdarza się stosowna pora, ażeby Towarzystwo nasze określiło w tej sprawie swoje stanowisko.“ Mowca postawił następującą rezolucyę: „Towarzystwo „Szkoła średnia“ oświadcza się z całą stanowczością przeciwko wszelkim usiłowaniom usunięcia z gimnazyów języka greckiego lub ukrócenia jego wykładowych godzin na korzyść języka nowożytnego“. Nad tą rezolucyą wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, podczas której docent dr Jurensta wniósł do rezolucyi radcy Kappa poprawkę tej treści, że jeżeliby chodzić miało o łacinę lub grekę — wówczas niech raczej zniesiony zostanie język łaciński. Uchwalono wreszcie jednogłośnie rezolucyę, w której zgromadzeni nauczyciele oświadczają się przeciwko zniesieniu, a nawet ograniczeniu języka greckiego w gimnazyach.

O 13.197 sztuk nierogacizny zabito w Berlinie w ciągu miesiąca listopada b. r. mniej niż w tymsamym czasie ubiegłego roku. Donosi o tem fachowe pismo p. t. „Deutsche Fleischer-Zeitung“ i na pytanie: dlaczego? — odpowiada, że niemieccy hodowcy nie mogą pokryć popytu na wieprzowinę w Berlinie. Pismo to zaznacza, że podobnie jak w Berlinie, dzieje się także na wszystkich targach niemieckich. Obok tego jakość mięsa wieprzowego spadła bardzo znacznie, gdy równocześnie ceny mimo to ciągle wzrastają w niebywały sposób. Takie skargi wychodzą z kół konsumentów niemieckich, co nie przeszkadza pruskim władzom w ograniczaniu przywozu do Prus nierogacizny z Galicyi wbrew nawet przepisom konwencyi weterynarskiej.

Nowy balon do sterowania. W Paryżu na placu wystawy przed „Grand Palais“ zgromadziły się przedwczoraj tłumy publiczności, podziwiając olbrzymi balon w kształcie cygara. Sądzono, że znowu Santos-Dumont wzniesie się w powietrze, tymczasem nowy ten balon jest własnością Henryka Deutscha de la Meurthe, który chce również ubiegać się o nagrodę za balon do sterowania. Deutschowi, człowiekowi bardzo bogatemu, zbudował balon, według jego pomysłu, inżynier Tatin. Balon ów, nazwany automobilowym, jest największym z dotychczasowych statków powietrznych posiada bowiem 60 metrów długości, 2.000 sześciennych metrów pojemności, tudzież maszynę o sile 60 koni. Szybkość jego ma wynosić 45 kilometrów na godzinę.

Sprawa gruźlicy. Na ostatniej sesyi Sejmu dolno-austryackiego postawił poseł Lindheim wniosek z obszernym memoryałem w sprawie zwalczania gruźlicy. Wniosek ten przydzielono do sprawozdania Wydziałowi krajowemu, który wezwał Towarzystwo „Alland“ do współdziałania w rozwiązaniu tej kwestyi. Imieniem Towarzystwa „Alland“ złożyli obszerne sprawozdanie radca dworu Schrötter i dr Waismayer na posiedzeniu zwołanej w tym celu osobnej ankiety rzeczoznawców. Sprawozdawcy zaznaczyli, że zwalczanie gruźlicy należy do pierwszorzędnych zadań hygieny publicznej, a zwłaszcza w Wiedniu akcya powinna szybko się rozpocząć. Celem zwalczania gruźlicy polecono: pouczanie ludności począwszy od szkoły; zakaz spluwania w lokalach publicznych, wagonach, fabrykach i t. p.; usuwanie pyłu z ulic i wydanie przepisów o czyszczeniu mebli, trzepaniu dywanów i t. p.; ścisłą rewizyę niezdrowych pomieszkań; obowiązek donoszenia o wypadkach śmierci; zakaz sprzedawania sukien po zmarłych, podejrzanych o gruźlicę; usunięcie ze szpitalów chorych na gruźlicę; budowanie osobnych zakładów leczniczych; kontrolowanie środków spożywczych i czuwanie ze strony władzy przemysłowej nad wyborem zawodu. Sprawozdanie to Wydział krajowy przedłoży na najbliższej sesyi Sejmowi dolno-austryackiemu, stawiając zarazem od siebie wnioski co do strony finasowej.

Z kolei północnej. Ruch pociągów osobowych podczas świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Z powodu prawdopodobnego silnego ruchu osobowego podczas świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku kursować będą w czasie od 21 b. m. do 7 stycznia 1902 r. na liniach ck. uprz. kolei północnej ces. Ferdynanda, oprócz wskazanych rozkładem jazdy pociągów pospiesznych i osobowych, według potrzeby przed każdym pociągiem osobne pociągi dodatkowe (Vortrains).

Zmarli. Edward Kozik, starszy cechu murarzy, członek „Sokoła“, przeżywszy lat 42, zmarł onegdaj w Krakowie.

Mianowania i przeniesienia w sądownictwie. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Dyonizego Chlibowickiego z Przemyślan do Pruchnika, Włodzimierza Recka z Borszczowa do Bóbrki, Mieczysława Mossora z Brzeska do Jarosławia, dra Zygmunta Jasińskiego z Tarnowa do Bóbrki, Jana Sosenkę z Czortkowa do Kozowej, Michała Śliwińskiego z Kossowa do Kut, dra Adama Strawińskiego z Husiatyna do Kossowa, Samuela Nebenzahla z Birczy do Brodów, dra Henryka Danknera z Bełzca do Nadwornej, Filareta Grabowieńskiego z Gwoździca do Bolechowa, Wincentego Rolskiego z Uhnowa do Żółkwi, Leiba Marka z Tłustego do Pruchnika, Tadeusza Wolanina ze Zborowa do Lutowisk, Władysława Beckera z Zabłotowa do Buska, dra Stanisława Arłamowskiego z Buska do Brodów, Augusta Bezuchę z Pruchnika do Radymna, Władysława Olchowskiego z Boryni do Kałusza, Maryana Szweda z Ustrzyk do Mościsk, Franciszka Kratochwila z Kamionki do Rożniatowa, Juliusza Wereszczyńskiego z Cieszanowa do Jarosławia, Stefana Łukowskiego z Cursztyna do Gródka, Jana Hierasimowicza z Niżankowic do Brodów, Szymona Knopfa z Pruchnika do Sokala, dra Filipa Ewina z Ulanowa do Trembowli, Zygmunta Smulikowskiego z Gródka do Lwowa, Adama Żmudzińskiego z Dynowa do Dobromila, dra Otmara Linka z Kulikowa do Przemyśla, Stanisława Kowarzyka ze Zbaraża do Gródka, Zygmunta Dratha z Niemirowa do Sieniawy, dra Witołda Senka z Monasterzysk do Lwowa, Augusta Wincentowicza z Wyżnicy do Kocmania, Józefa Kałużniackiego z Peczeniżyna do Birczy, Stanisława Śliwińskiego z Birczy do Dobromila, Stanisława Sachanka z Rożniatowa do Bursztyna, Stanisława Spędakowskiego z Kopyczyniec do Żółkwi, Juliana Romańczuka z Tłustego do Skolego, Romana Judejkę z Borszczowa do Drohobycza, Hieronima Ottohalla z Wojnicza do Kałusza, dra Hermana Perlsteina do Radowiec, Władysława Jaworowskiego z Radziechowa do Przemyślan, dra Juliusza Łopuszańskiego z Łopatyna do Drohobycza, dra Włodzimierza Werhanowskiego z Podwołoczysk do Lwowa, Ryszarda Porasa z Dorny do Sadagóry, Adama Lenczowskiego z Uhnowa do Podhajec.

Dalej przydzielił minister adjunktów sądowych: dra Stanisława Ziółkowskiego z Rohatyna i Aleksandra Hillbrichta z Buska do okręgu wyższego sądu kraj. we Lwowie.

Następnie nadał adjunktom sądowym posady: drowi Edwardowi Wibiralowi w Szczercu, Józefowi Kramerowi w Kałuszu, Adamowi Smarzemu w Busku, Antoniemu Przestraszewskiemu w Szczercu i Franciszkowi Girtlerowi w Bóbrce! oraz zamianował adjunktem sądowym kandydata notaryalnego Kornela Wojkiewicza w Wojniłowie.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W piątek 13 grudnia: Dr Jerzy Żuławski: „O mędrcach starożytności“.

W sobotę 14 grudnia: P. Adam Siedlecki: „Najnowsza literatura polska“.

W niedzielę 15 grudnia: P. Marya Turzyma: „Religia ludów starożytnych“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 13 grudnia: „Sobowtór“, krotochwila Hennequin'a i Duvala.

W niedzielę 15 grudnia o godzinie 3 po południu: „Obrona Częstochowy“; o godz. 7 wieczór: „Sobowtór“.

Z kalendarza. W piątek 13 grudnia: Łucyi p. m., Otylii p. m. i Eugeniusza m.; w sobotę 4 grudnia: 1 Nikazego b. i Spirydyona; w niedzielę 15 grudnia: Ireneusza m. i Waleryana b.

Wschód słońca 13 grudnia o godzinie 7 minut 33, zachód o godzinie 3 minut 37; długość dnia godzin 8 minut 4

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11-go grudnia pochmurnie. Termometr doszedł od + 0·4 do + 3·4 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 12 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 729·4 mm, termometru + 1·4 C.

Wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

Podwyższenie taryf kolejowych. Ze Stanisławowa piszą nam:

Z dniem 1 grudnia b. r. weszły w życie nowe postanowienia taryfowe dla przewozu towarów na liniach galicyjskich w transporcie via Kraków, Granica-Warszawa, Mława-Illowo-Gdańsk. Postanowienia te uwzględniają niektóre stacye galicyjskie, szczególniej podolskie. Krzywdzą zaś wszystkie bez wyjątku pokuckie, na dawnej linii czerniowieckiej położone.

Przykładowo tak się przedstawia nowa taryfa w porównaniu ze starą:

Wagon ziarna, załadowanego np. w Kołomyi na linii wspomnianej

	kosztował		obecnie	
	115	mk.	123	mk.
w Monasterzyskach	100	„ „	126	„
w Buczaczu	106	„ „	125	„
w Stanisławowie	83	„ „	106	„
w Zabłotowie	123	„ „	130	„
w Śniatynie-Załuczu	127	„ „	135	„

Z tego zestawienia wynika, że wszystkie te stacye muszą płacić bardzo znacznie wyżej, podczas gdy stacye bukowińskie, podolskie i niektóre stacye na liniach lokalnych galicyjskich, znowu znacznie mniej, aniżeli dawniej. Jeżeli pochwały jest godnem obniżenie stopy taryfowej dla jednych miejscowości, to nie do wybaczenia jest równoczesne podrożenie tych cen przewozowych dla stacyj drugich.

Skutek tego niezrównanego podrożenia taryf jest ten, iż kupcy stanisławowscy, kołomyjscy itd. nie mogą wcale konkurować z podolskimi i bukowińskimi, wagon bowiem zboża, naładowany np. w Nowosielicy, kosztuje do Gdańska, na rucie wyszczególnionej powyżej, zupełnie to samo, co w Stanisławowie, a o połowę zaś jest taniej w Tarnopolu, a o dwie trzecie w Podwołoczyskach. W Tarnopolu kosztuje on 57, a w Podwołoczyskach 33 mk.

Pokrzywdzenie to i zmiana taryf przyszła do skutku bez uprzedniego porozumienia się zarządu kolejowego z naszemi Izbami handlowo-przemysłowemi i wychodzi oczywiście na korzyść handlu rosyjskiego.

Przed kilku dniami zakończyła obrady swoje państwowa rada kolejowa, która była w pierwszej linii powołana do postawienia żądania, aby dla stacyj i miejscowości, nową taryfą pokrzywdzonych, przywrócić stan pierwotny. Skoro się to nie stało, powinny to uczynić nasze Izby handlowo-przemysłowe teraz w drodze przedstawienia do rządu. — Kupcy zbożowi tutejszych okolic wnoszą przeciwko nowej taryfie do lwowskiej Izby przedstawienie i prośbę o wzięcie ich zagrożonej egzystencyi i handlu całego Pokucia w opiekę.

Ostatni spis ludności w Stanach Zjednoczonych wykazał, że ogólna jej liczba wynosi 76,303.387; mieszkańców rodzaju męskiego jest o 1,800.000 więcej niż kobiet. Według tych cyfr przypada zatem w Stanach Zjednoczonych na 1000 mieszkańców 512 mężczyzn i 488 kobiet.

Buty-samochody. Jak donosi dziennik „Basler Nachrichten“, jeden z inżynierów w Bazylei sporządził buty, zaopatrzone w małe, ale silne motory w formie łyżew. Wynalazca twierdzi, że w tych butach-samochodach jego wynalazku można z łatwością przebywać po 14 kilometrów na godzinę.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Wieden, 12 grudnia. Artysta-rzeźbiarz Roman Lewandowski otrzymał polecenie wykonania posągu Kajusa Graccha, który stanie wewnątrz parlamentu.

Berlin, 12 grudnia. W parlamencie niemieckim toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya nad nową taryfą cłową.

Nie do uwierzenia?

Lwów, 12 grudnia. Do „Słowa Polskiego“ donoszą z Wiednia:

Możliwem jest, że rząd już w przyszłym roku przystąpi do wybudowania drugiego połączenia telefonicznego między Lwowem, Krakowem a Wiedniem. Naczelny dyrektor poczt i telegrafów, szef sekcyjny Niebauer z powodu energicznego domagania się tego ze strony pp. Romanowicza i Eugeniusza Abrahamowicza w komisyi budżetowej uznał potrzebę drugiego połączenia i przyrzekł uwzględnić to życzenie z funduszów, uchwalonych na rozwinięcie sieci telefonicznej.

Co się tyczy ogólnych skarg, podniesionych przez obu posłów, a odnoszących się do zarządu poczt i telegrafów, złożył szef sekcyjny Niebauer oświadczenie, które wywołało powszechne zdziwienie u posłów, zwłaszcza u posłów galicyjskich. Oświadczył on, że niestety z przykrością musi oznajmić, że dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie nie czyni pod tym względem żadnych wniosków. Rząd gotów jest uwzględnić życzenia polepszenia i rozszerzenia urządzeń pocztowych i telegraficznych, leżących w interesie publicznym, ale, niestety, ze strony dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie nie stawia się takich żądań i trzeba wprost wzywać ją do przedłożenia ewentualnych życzeń. (A to śliczna historya! Przyp. red.).

Dar dla Śląska.

Wiedeń, 12 grudnia. Niewiadomy dobroczyńca z Królestwa Polskiego złożył 40.000 koron na utworzenie polskiego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Cieszynie.

Włosi dla Wrześni.

Wiedeń, 12 grudnia. Poseł Malfatti imieniem klubu poselskiego włoskiego wręczył prezesowi Koła polskiego Jaworskiemu 100 K na Wrześnię.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 13 grudnia. Koło polskie obradowało dziś nad ustawą o stowarzyszeniach zawodowych gospodarczych. Uchwalono głosować za poprawką Grabmayera, zgłoszoną do przedłożenia.

O uniwersytet słowieński.

Grac, 12 grudnia. Odbyło się tu zgromadzenie studentów słowieńskich, które uchwaliło domagać się utworzenia słowieńskiej wszechnicy i utrakwizacyi uniwersytetu w Gracu. Uchwalono rektorowi uniwersytetu w Gracu wręczyć memoryał w tej sprawie. Do Wiednia postanowiono wysłać deputacyę, która domagać się będzie, aby posłowie słowieńscy ponowili swój wniosek nagły lub wnieśli interpelacyę w Izbie. Zachowanie się Koła polskiego podczas rozpraw nad nagłym wnioskiem Słowieńców w ostrych słowach potępiono.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 12 grudnia. Izba poselska zebrała się dziś na posiedzenie o godzinie 11 minut 20 przed południem.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj, poseł Schreiter domaga się zwołania komisyi szkolnej, celem załatwienia rozmaitych wniosków i przedłożeń.

Przewodniczący komisyi oświadcza, że dotychczas nie mógł zwołać komisyi, ponieważ referent poseł Stürgkh zajęty był referatem o szkolnictwie dla komisyi budżetowej; zwoła on jednak komisyę szkolną jeszcze przed świętami.

Poseł Pernerstorfer zapytuje przewodniczącego komisyi socyalno-politycznej, jakie zajmuje stanowisko wobec przedłożenia rządowego w sprawie uregulowania odpoczynku niedzielnego w kupiectwie?

Olszewski i Bojko interpelują w sprawie zachowania się policyi lwowskiej wobec młodzieży gimnazyalnej dnia 4 b. m. Interpelanci zapytują prezydenta ministrów, czy chce zarządzić najenergiczniejsze śledztwo przeciw dyrektorowi policyi lwowskiej, radcy Schachtlowi, który w ten sposób zainaugurował swą działalność we Lwowie; czy chce ukarać tych urzędników policyjnych, którzy w tych zajściach brali udział; wreszcie czy chce coś zrobić, aby ludność miasta Lwowa otrzymała zadośćuczynienie za te zajścia i by młodzież, sprowokowana przez policyę, nie została w dodatku ukarana.

Krempa interpeluje ministra rolnictwa w sprawie nielegalnego postępowania władz przy budowie nasypów nad brzegami Wisłoki w powiecie mieleckim, a ministra oświaty w sprawie założenia szkoły średniej w Mielcu.

Korol interpeluje w sprawie rozwiązania Rady szkolnej w Seliskowie w powiecie jaworowskim.

Daszyński w sprawie stosunków w dyrekcyach krajowych w Galicyi.

Kittel, Iro i tow. interpelują prezydenta ministrów w sprawie rzekomego zamiaru zamianowania hr. Wodzickiego ministrem rolnictwa. W interpelacyi powiedziano: W ostatnim czasie kolportowano wiadomość, że następcą Giovanellego ma być zamianowany polski szlachcic hr. Wodzicki. Słychać, że hr. Wodzicki nie jest fachowcem, interpelanci żądają więc, aby w razie zamianowania nowego ministra rolnictwa, oddano tę tekę osobistości fachowo znającej potrzeby rolnictwa, podczas gdy hr. Wodzicki, jak interpelanci twierdzą, nie jest wcale fachowcem i rzekomo utrzymuje stosunki ze spekulantami i giełdowiczami.

Odczytano dalej interpelacyę posła Romańczuka i tow. w sprawie masowego wystąpienia Rusinów z uniwersytetu lwowskiego. Interpelanci zapytują prezydenta ministrów i ministra oświaty, czy zechce skłonić władze uniwersyteckie we Lwowie i rząd krajowy w Galicyi, aby umożliwiły Rusinom przebywać na uniwersytecie lwowskim, względnie powrót na ten uniwersytet. Interpelanci szczególnie domagają się wydania wyjaśniającej i pojednawczej odezwy także w języku ruskim, szanowania języka ruskiego w lwowskim uniwersytecie przez władze uniwersyteckie i wyposażenia uniwersytetu lwowskiego w katedry ruskie.

Dalej odczytano interpelacyę Breitera i tow. w sprawie sprzeczności, panującej pomiędzy oświadczeniem prezydenta gabinetu austryackiego, dra Koerbera i oświadczeniem Bülowa z okazyi lwowskich demonstracyj w sprawie Wrześni. Interpelanci proszą prezydenta ministrów, aby w tej sprawie wypowiedział całą prawdę, bez względu na trójprzymierze, albo inne uboczne przyczyny; pytają, dlaczego powstała taka jaskrawa różnica między temi oboma oświadczeniami i czy prawdą jest, że minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski z powodu demonstracyj lwowskich złożył rządowi pruskiemu ubolewanie.

Po rozmaitych pytaniach formalnych, zabrał głos minister Hartel i odpowiedział między innemi na interpelacyę Romańczuka i towarzyszy w sprawie zajść we Lwowie w uniwersytecie i w sprawie masowego wystąpienia Rusinów z uniwersytetu lwowskiego. Minister kreśli legalną podstawę, na której nastąpił rozwój polskich i ruskich katedr w lwowskim uniwersytecie. Potrzeba jednak przyznać, że Rusini obecnie mało mają katedr, droga do osiągnięcia dalszych katedr jest jednak dla nich otwarta przez habilitacyę. Jeżeli zdolni ruscy kandydaci się pojawią, to ewentualna prośba o subwencyę, w celu dalszego kształcenia się, będzie badaną i popartą tak samo, jak się to działo dotychczas. Minister wyraźnie oświadcza, że gotów popierać zdolnych kandydatów ruskich do stanu profesorskiego. (Brawa). Dopóki w lwowskim uniwersytecie nie zapanuje spokój, nie będzie można nic zrobić dla ruskich studentów. Powrót do obowiązków jest pierwszym warunkiem do zbadania sprawiedliwych żalów. Władze akademickie z pewnością gotowe będą to uczynić bez wyraźnego polecenia w tej mierze. Władze osądzą zbyt krewkie postępowanie studentów ruskich z całą możliwą łagodnością, aby im powrót na uniwersytet lwowski ułatwić.

Minister oświadcza skłonność do zbadania każdego konkretnego zażalenia na podstawie istniejącego stanu prawnego i załatwienia w życzliwy sposób. Obawy, że Rusini, którzyby powrócili na lwowski uniwersytet, byliby narażeni na prześladowanie, są zupełnie bezpodstawnemi.

Minister radzi, aby studenci ruscy kroki, przedsięwzięte w rozuamiętnieniu, cofnęli i starali się o powrót na uniwersytet lwowski, gdzie władze akademickie nie odmówią im swego poparcia.

Po Hartlu zabrał głos minister kolei Wittek, dając odpowiedzi na rozmaite interpelacye.

Następnie przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi o stowarzyszeniach zawodowych rolniczych; przemawia Młodoczech Dyk, po którym przemawiali jeszcze pos. Skene, Jarosz i Lukacs, poczem dyskusyę zamknięto. Mowcami generalnymi wybrani pos. Fiedler (contra), pos. Tollinger (pro). Po pos. Fiedlerze zabiera głos pos. Tollinger (pro).

Wiedeń, 11 grudnia. Dzisiejsze rozprawy w Izbie poselskiej były niezmiernie mdłe i odbywały się głównie przed pustemi ławkami.

Nowy minister rolnictwa.

Wiedeń, 12 grudnia. Minister rolnictwa Giovanelli ma ustąpić już na pewne. W niektórych sferach twierdzono, że jego następcą zostanie Ledebur, który już raz był ministrem rolnictwa w jednym z poprzednich gabinetów. W kołach miarodajnych zaprzeczają, jakoby Ledebur miał być powołany. (O kandydaturę hr. Wodzickiego wnieśli Kittel i Iro interpelacyę. Patrz telegramy z Rady państwa. Przyp. red.).

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 12 grudnia. Sejm węgierski został odroczony do 16 stycznia.

Niemiecka Panama.

Berlin, 12 grudnia. Na dzisiejszem zgromadzeniu właścicieli listów zastawnych „Pomorskiego Banku hipotecznego“ dyrektor Dernburg skonstatował, że rzeczywiście 219.600.000 marek uważać należy za stracone. Następnie obradowano nad sprawą reorganizacyi Banku darmstadzkiego, aby w ten sposób zmniejszyć straty właścicieli listów zastawnych Pomorskiego Banku hipotecznego. Byłym dyrektorom Banku uchwalono wytoczyć proces.

Wybór prezydenta Szwajcaryi.

Berno, 12 grudnia. Dziś odbywał się wybór prezydenta i wiceprezydenta rzeszy państw związkowych szwajcarskich. Prezydentem wybrany członek rady związkowej Zemp, wiceprezydentem Deucher.

Rusyfikacya Filandyi.

Petersburg, 12 grudnia. W manifeście carskim z listopada b. r. w sprawie zaprowadzenia nowych przepisów wojskowych dla Filandyi, zawarte jest postanowienie, na podstawie którego wyższy zarząd wojsk, który szczególnie rekrutuje się z Finlandczyków, ma być oddany ministrowi wojny. To postanowienie, co do którego car zastrzegł sobie wyznaczenie terminu wykonania, weszło w dniu 7 b. m. w życie i minister wojny objął stosownie do ukazu carskiego wyższy zarząd wspomnianych wojsk.

Anglicy i Boerzy.

Londyn, 12 grudnia. Lord Kitchener donosi z Standertown: Oddział Hamiltona, wysłany przez niego, zniósł oddział Bethela prawie w zupełności. Siedmiu Boerów padło a 131 wzięto do niewoli.

Po zamknięciu numeru.

Lwów, 12 grudnia. Podnoszone od 25 lat żądanie osuszenia bagien naddniestrzańskich ma się doczekać urzeczywistnienia. Krajowe biuro meljoracyjne przygotowało już referat techniczny, a Wydział krajowy przedstawi go rządowi celem zarządzenia reambulacyi na miejscu i wyjednania subwencyi a następnie sejmowi. Osuszenie tych bagien jest zamierzone za pośrednictwem spółki przy subwencyi krajowej i z państwowego funduszu meljoracyjnego po 40%. Cała subwencya państwowa i krajowa wyniosłaby po 1.520.000 koron a datek przymusowy spółki wodnej 760.000 koron. Roboty miałyby być rozłożone na 19 lat, tak, że rocznie wypadałoby po 200.000 koron z czego kraj i rząd dawałyby po 80.000 koron.

Rada szkolna krajowa po powrocie namiestnika z Wiednia odbędzie plenarne posiedzenie, na którem zatwierdzonem zostanie sprawozdanie na sesyę sejmową. Ponieważ p. Płażek nie jest posłem, przeto mianowanym będzie komisarzem rządowym do sejmu i przedstawi sprawozdanie z ławy rządowej.

„Dziennik polski“ i inne pisma lwowskie donoszą, że wkrótce ma być otworzoną przy ulicy Mochnackiego nowa ekspozytura policyi, specyalnie dla strzeżenia konsulatu niemieckiego. Mają się toczyć rokowania z właścicielami realności naprzeciwko konsulatu o najem lokalu, „choćby od jutra“.

Wedle pogłosek br. Spesshard podobnie jako niemiecki konsul w Warszawie powołany został do Berlina dla złożenia sprawozdania.

Przed sądem karnym stawał dziś jako okarżony o wymuszenie pomocnik rabina-cudotwórcy z Bełzca, Mauthner. Mianowicie, chcąc zmusić niejakich Rednerów do zgodzenia się na sąd polubowy i do wypłacenia 100 złr. na jego koszta, ogłosił artykuły spożywcze przez nich sprzedawane za „trefne“, czem ich istotnie zgnębił. Sąd skazał Mauthnera na 2 miesiące więzienia. Jednego ze świadków, niejakiego Appla, zatrzymano w więzieniu pod zarzutem krzywoprzysięstwa.

Wiec prawników nie odbył się z powodu zbyt małej liczby uczestników.

Rusini zapowiadają, że w dyskusyi nad prowizoryum budżetowem w sejmie poruszą sprawę zajść na uniwersytecie i ruskiego uniwersytetu.

Metropolita Szeptycki przez cały dzień wczorajszy przyjmował alumnów. Oświadczył im, że dobrze zrobili starając się o możność przejścia na inne uniwersytety, jednakże zapewniał, że poczyni starania, i jak sądzi z powodzeniem, aby pozostali na uniwersytecie lwowskim. Bardziej stanowczej odpowiedzi alumni oczekują dzisiaj od metropolity, do którego pójdą składać życzenia z powodu jutrzejszych jego imienin.

Tarnopol, 12-go grudnia. Pojawiły się tu aż dwie odezwy, wzywające, aby Polacy w stosunkach z ludem polskim we wschodniej Galicyi używali tylko polskiego języka.

Jasło, 12 grudnia. Bawi tu radca namiestnictwa Piwocki, dla zbadania przebiegu wyboru posła do Sejmu z miast Jasło-Gorlice.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 12 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 657·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 665·—. Akcye Anglobanku 262·—. Akcye Unionbanku 551·—. Akcye Landerbanku 414·—. Akcye Bankvereinu 419·—. Akcye Bodencredit 890·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 662·—. Akcye kolei południowej 71·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 267·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. 262·—. Akcye kolei Elbethal 482·—. Akcye kolei Północnej —.—. Akcye kolei Czerniowieckiej 532.—. Akcye Alpiny 403· Akcye Rima Muranyi 476·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 415·—. Akcye fabryki broni 288·—. Akcye tureckie tytoniowe 292·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 92·95. Renta majowa 99·10. Austryacka renta koronowa [illegible]5·95. Węgierska renta koronowa 94·30. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 90·9[illegible]. 4% Listy Banku krajowego 92·—. 4½% Listy Banku krajowego 99·—. 4% Listy Banku hipotecznego 90· 4½% Listy Banku hipotecznego 97·50. 5% Listy Banku hipotecznego 109·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 96·75. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 94·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 87·50. Losy tureckie 101·50. Marki 117·17. Ruble 253.25.

Usposobienie po przejściowej zwyżce w akcyach kolei państwowych nastąpiło znowu osłabienie. Przy zamknięciu kredyty notowano wyżej.

Berlin, 11 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Austryackie akcye kredytowe 207·40. Akcye kolei państwowych 142·50. Towarzystwo dyskontowe 179·10. Berlińskie Towarzystwo handlowe 139·—. Huta „Laury“ 183·—. Bohumery 71·10 Wschodnio-pruska kolej południowa —·—. Ruble za gotówkę 216·30. Kolej warszawsko-wiedeńska —·—. Kolej morza śródziemnego —·—. Kolej Meridionalna —·—. Losy tureckie 103·25. Włoska renta 100·30. „Harpener“ kopalnia węgla 160·75. Kolej Marienburg-Mławka 65·—. Konsolidacya 205·50. Lombardy 18·20. Kolej Prince Henry 90·20. Niemiecki bank narodowy 111·10. Kanada Proferred 108·50. Akcye żeglugi hamburskiej —·—. Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 12 grudnia 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 —	254 50
Marki niemieckie	116 85	117 35
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109 25	110 25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97 30	98 30
4% „ „ „ „	89 75	90 75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99 —	99 75
4% „ „ „ „	91 75	92 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93 50	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90 60	91 25
III. Obligacye i pożyczki		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 25	97 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 50	94 50
4½% „ miasta Lwowa	97 25	98 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 —	102 —
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
4% „ kolejowe	91 75	92 75

Sklep korzenny

z wyszynkiem i trafiką, bardzo rentowny, istniejący od 15 lat, zaraz do sprzedania. Kapitał potrzebny nieduży — warunki korzystne nawet dla niefachowych. Wiadom.: **S. S.** poste rest. **Krowodrza.** 2759 2 3

Marya Madejska

w Krakowie,
Sukiennice 30 (naprzeciw wieży ratusz.)
poleca w wielkim wyborze
wszelkie owoce południowe
jabłka, gruszki, bery,
winogrona hiszpańskie,
wszelkie delikatesy,
rumy, koniaki, wódki zagraniczne i krajowe, likiery.
wszelakie konserwy z Lubiczy król.
Wielki wybór **pierników** i **Mikołajków** jarosławsk. fabryki pierników **St. Gurgula.** 2694 6 10
Codziennie świeże masło deserowe.

Dwór murowany

o 10 pokojach, z licznemi budynkami gospodarskiemi murowanemi, dachówką krytemi, z 40-ma morgami przyległego gruntu, 10 minut oddalenia od Rynku krakowskiego, przy Podgórzu, za 30.000 złr. do sprzedania. — Może być dodane więcej gruntu, przy stosunkowej podwyżce ceny. — Bliższych szczegółów udzieli za nadesłaniem marki na 20 hal. *Dr Feliks Kasparek, Kraków, Wiślna 12.* 2621 48 0

COGNAC stary, z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry kor. 9·60. 480 54 60

WINO łag., dob. odleżałe, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białe litr 48, 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal.

BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golió** przy **Gonobitz** w Styryi.

E. PEGAN

TRIEST, via s. Francesco Nr 6
wysyła z opłatą cła i poczty 5 klg. paczki

Kawę Ceylon	1 kg.	kor.	3·40
Portorico	1 „	„	3·—
Malabar	1 „	„	2·40
Santos	1 „	„	2·20

Prócz tego mamy wszystkie inne gatunki gatunki w magazynie.

Herbaty Souchong	1 kg.	kor.	5·20
5 kg. blaszanka **oliwy**		„	6·[illegible]
5 „ koszyk **cytryn**		„	3·—
5 „ koszyk **migdałów**	1 kg. po	„	2·20
5 „ koszyk **rodzynków**	1 kg.	„	1·40

Nadto: Ryż, Makarony, Orzechy, Daktyle, Ryby marynowane, wszelkie towary kolonialne i południowe, po cenach najniższych. — Cenniki gratis i franco.— Korespondencya polska. 2314 11 16

Firma Juliusz Maggi i Sp. w Bregencyi

w celu usunięcia wszelkich wątpliwości, oznajmia uprzejmie, że jej przyprawy do rosołów i t. d. znane pod nazwą **„Maggi“** nie pochodzą z Prus, lecz są wyrobami szwajcarskiemi. — Firma ta ma swe fabryki w Kempttal (w Szwajcaryi) i w Bregencyi nad jeziorem Bodeńskiem.

Na korespondencye polskie odpowiada w języku polskim. 2775 1 2

Bezpłatnie!!

dostarcza oficyalistów wszelkiej kategoryi
rządowo uprawniona Agencya
Stefana Mikulskiego
w Krakowie, ul. Szpitalna Nr. 26.
Dostarcza fornali żonatych i kawalerów, dziewek folwarcznych, polowych, karbowych, ogrodników, kowali, kucharzy i t. p. — licząc najtańsze honoraryum. 2722 7 10

Poleconą przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie
Mineralną sztuczną
WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ
na wzór wody
Giesshübler
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4. 2666 2 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie
PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH
Dra CAUVIN'A
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.
PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147 3 52 0

Administracyi większego majątku ziemsk. — poszukuje postępowy gospodarz, wpisany na listę przymusowych zarządców sądowych dla majątków tabularnych. Adres poda z grzeczności **Dr Z. Pisiewicz, adwokat w Krakowie, ul. Szczepańska 1.** 2568 25 30

PODAREK na GWIAZDKĘ!



KANARKI

prawdziwe hercyńskie znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem, dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, po 4, 6, 8, 11 i 12 złr. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem, że nadejdą zdrowe do miejsca przeznaczenia. **6 dni próby**, a wrazie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.
Hodowca prawdziwych hercyńskich kanarków J. SZUFA. Kraków, ulica Floryańska Nr. 43, II. piętro, oficyna. 2523 8 10

Słuchacz filozofii

zdolny matematyk. **poszukuje lekcyi.** Adresu udzieli: *Administracyu „Nowej Reformy.“* 2530 2 0

Padaczka.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech zażąda odpowiedniej broszury. Do otrzymania darmo i opłat. przez: **Schwanen Apotheke, Frankfurt a. Main.** 809 40 52

Kamienica narożna

przy **ul. Szewskiej** w Krakowie, w dobrym stanie, z powodu stosunków familijnych, na 6½% netto dochodu (przy pełnym podatku wraz z należ. za wodociągi), do sprzedania. Dochód może być znacznie podniesiony przez przekształcenie obszernej sieni od ul. Szewskiej na sklep. Dług Banku krajowego 18.000 złr. Wiadomości udzieli za nadesł. marki 10 hal. **Dr Feliks Kasparek, Kraków, Wiślna 12.** 2626 46 0

TONINO

Naturalne białe i czerwone wina Dalmatyńskie odpowiadające przepisom farmakopei najlepiej polecone dla **dyabetyków, cierpiącym na żołądek, osłabionym i rekonwalescentom** — są do nabycia **we wszystkich aptekach,** w składach aptecznych, w znaczniejszych handlach delikatesów, jak również w składzie głównym firmy:
Simetta & Blau, Wiedeń,
I., Griechengasse 8, telefon 7146.
Wina te podlegają chemicznej kontroli Związku aptekarzy w Wiedniu, IX., Spitalgasse Nr 31. Każdy kupujący flaszkę wina może kazać zbadać bezpłatnie w wymienionym Związku wino co do jego prawdziwości.
Cena małej butelki (½ litra) kor. 1·50. Cena dużej butelki (1 litr) kor. 2·50.
Poszukuje się agentów na wszystkie większe miasta prowincyonalne. 2397 20 44

„Confiserie Union“

WE LWOWIE.
Parowa fabryka cukrów i czekolady
poleca swoje według najnowszych sposobów i przy zastosowaniu postępowych środków wykonane **wyśmienite** krajowe fabrykaty specyalne, jakoto:
Angielskie, francuskie i szwajcarskie Bonbony i Cukry wszelkiego rodzaju, Bonbony atłasowe, Produkta słodowe, Karmelki owocowe, Bonbony salonowe, wyśmienite Cukierki deserowe w różnych doborowych gatunkach (Dragées, Pralineas), deserowe Pieczywka, Biszkopty, Herbatniki, Pierniki, oryentalne Specyały cukrowe, **przeróżne Artykuły świąteczne na Boże Narodzenie i Wielkanoc** — od pojedynczych do najwytworniejszych;
Cukier lodowaty, Owoce kandyzowane, glazurowe, Skórki pomarańczowe kandyzowane, **opatentowany Cukier owocowy** do smażenia owoców, marmolad, soków i t. p., jako względnie najtańszy dodatek zamiast zwykłego cukru burakowego, **Sok do potraw** jako **najlepszy** i **najtańszy** środek zamiast masła i miodu, wreszcie rozmaite Soki owocowe, Marmolady i t. p.
Nadmieniamy, że wszystkie artykuły surowe i materyały potrzebne do wyrobu naszych produktów, które pobieramy z pierwszorzędnych źródeł, **bada i kontroluje stale chemik sądownie zaprzysiężony.** 1882 25 28
Zjednoczone fabryki syropu i cukrów we Lwowie,
Fabryka: ul. Zamarstynowska 21, Zarząd: ul. Łukasińskiego 4.

W. GALAREWICZ

FRYZYER w WADOWICACH
2746 **poszukuje pomocnika.** 5 10

Karetka jednokonna, w dobrym stanie, jest za przystępną cenę do sprzedania. — Wiadomość w **Hotelu „pod Sobieskim“ w Wadowicach.** 2760 3 3

Do powiększenia interesu

poszukuje się spólnika z odpowiednim kapitałem. Bliższe porozumienie pod adresem: **A. B. Nr. 163 w Muszynie.** 2752 2 5

Miód pszczelny

prawdziwy, za co się ręczy, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 6 kor. opłatnie za zaliczką. 2629 37 40 **J. Menczer w Mikulińcach.**

Poszukuje lekcyj

celujący uczeń VI. klasy gimnazyalnej. Zgłoszenia pod liter. **Z. Z.** przyjmuje **Administracya „N. Reformy.“** 2254 6 0

Zakład sprzedaży i kupna

ma do sprzedania:
Suknie balowe, wieczorowe, atłasowe, jedwabne, plusz.; Bluzki jedw., aksam. i wełniane; Sak futrzany (jedw. popiel); Futra, Rotundy, Kapelusze, Ubrania żakietowe, marynar. i anglesowe czarne; Porcelana lipska. Biurka (jedno antyk), Skrzypce włoskie z r. 1617 Magginiego (oryginał), Fortepian krótki i Pianino, Ozdoby srebrne, Kilka garnit. mebli itp.
Również przyjmuje się w komis wspomniane rzeczy i antyki. 2747 2 3
Z poważaniem
Leopol. z Hicklów Machowska,
Kraków, ul. Szewska L. 5, I. p.

PIGUŁKI BLANCARDA
NEW-YORK — PARIS
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officyalny francuski, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałow, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (*bladaczce*), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda**, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Blancard
Aptekarz w Paryżu RUE BONAPARTE 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
6 49 0

„Wędrowiec“

Tygodnik literacko-artystyczny illustrowany

POD KIERUNKIEM LITERACKIM

ARTURA OPPMANA (OR-OTA).

W roku 1902 drukować będzie między innemi:

Utwory ***Henryka Sienkiewicza*** i ***Bolesława Prusa.*** — Najświeższą powieść *Elizy Orzeszkowej* pod tytułem: **Fantazya**, z illustracyami *Antoniego Kamieńskiego.* — Najnowsze dzieło *Stanisława Przybyszewskiego* **Tragedya dziecka.** — *Włodzimierza Zagórskiego,* autora znakomitego poematu „Król Salomon“, wspaniałą opowieść na tle biblijnem **Królowa Saby** z illustracyami — nadto *Kazimierza Glińskiego* dłuższą nowellę historyczną **Figle djabła Boruty** z illustracyami. — *Konrada Machczyńskiego,* autora „Mozaiki Wilczej“, rzecz p. t.: **Z dawnych wspomnień myśliwskich** z illustracyami. — *Wandy Grot-Bęczkowskiej* nowellę **Pójdziesz i ty.** — *Bolesława Leśmiana* **Bajka w dwóch marzeniach.** *Wł. Koszyca* **W jarzmie.** — Pozatem posiadamy w tece dłuższe utwory powieściowe: *Daniłowskiego, Dygasińskiego, Gawalewicza, Gomulickiego, Jordana, Konopnickiej, Reymonta, Rodziewiczówny,* oraz *Darwida, Estei, Hajoty, Kowerskiej, Nałęcz-Ostrowskiego, Urbanowskiej* i t. d.

Juliusza Zeyera **Rokoko** i **Siostra Paskalina** w przekładzie *Jana Nitowskiego.* — Nakoniec zaś wielką powieść flamandzką pod tytułem: **Legenda o Sowizdrzale** przez *Karola de Coster.*

Dramat staje się zwolna kwiatem naszej literatury; publiczność nawyka do czytania dzieł tego rodzaju. Z tego względu ogłosimy szereg pięknych dzieł dramatycznych, a mianowicie: *Wiktora Gomulickiego* **Baśń.** — *Lucyana Rydla*, autora „Zaczarowanego Koła“, jednoaktowy dramat **Z walk pierwotnych Słowian.** — *Józefata Nowińskiego,* autora „Białej Gołąbki“, jednoaktową sztukę **Marietta.** — *A. Langego* Fragmenty z tragedyi p. t. **Atylla.** — *Jerz. Żuławskiego* poemat dramatyczny **Eros i Psyche.** — Do tej kategoryi należy również nowy utwór ulubionego piosenkarza *Kazimierza Laskowskiego,* p. t.: **Pogrzeb**, stanowiący niejako odpowiedź na głośną sztukę *St. Wyspiańskiego* „Wesele.“

Przechodząc do poezyi lirycznej, ogłosimy większe utwory poetyckie: *Jana Kasprowicza, Ant. Langego, Kaz. Tetmajera, Or-Ota* i *Br. Ostrowskiej* (Edmy Mierz) poemat prozą p. t. **Eloe** — oraz drobniejsze poezye wszystkich najwybitniejszych poetów naszych.

Historya stanowić będzie w „Wędrowcu“ dział, na który baczną zwrócimy uwagę. Prócz dwóch utworów pośmiertnych: *Schnür-Pepłowskiego* **Hohenlinden** (Legie reńskie, z ilustr.) i *Szczerbowicza-Wieczora* **Mniszchowie** (z portretami), posiadamy w tece prace następujące: *Aleks. Jabłonowskiego* **Kozaczyzna ukraińska, jej geneza.** (z ilustracyami) — *Aleks. Kraushara* **Bars, palestrant warszawski i jego misya dyplomatyczna we Francyi** (1792 — 1800) z ilustracyami — *Dra Ernesta Łunińskiego* **Joanna Grudzińska Księżna Łowicka** na tle jej nieznanych listów (z ilustracyami), oraz najnowsze studya *Tadeusza Korzona i Ludwika Finkla.*

Studyom literackim podobnież wiele poświęcimy miejsca, rozważając sprawy piśmiennictwa, zarówno dawnego, jak i współczesnego. W dziale tym posiadamy rozprawy: *Chmielowskiego, Ign. Chrzanowskiego, Kaz. Kaszewskiego* i in. Nadto mamy z literatury czasów niedawnych *K. Marrenowej* **O cyganeryi warszawskiej.** *K. Bartoszewicza* **Żywot Michała Bałuckiego na tle ruchu literackiego w Krakowie** z portretami. *J. Nowińskiego* **Studya o Przybyszewskim i o Wyspiańskim.** — *F. Hoesicka* **Nad wodą wielką i czystą, Nad jeziora Włoskim brzegiem** (z ilustracyami). Damy nadto serye następujące: **Poeci zapomniani, Poeci współcześni, Staropolskie powieści.** (treść i wypisy z dawnych powieści naszych praojców. Dział w historyi literatury nowy i ciekawy. Serya ta stanowić będzie obrazowe dzieje powieści w Polsce).

Literatura zagraniczna obejmować będzie systematyczne sprawozdania z ruchu piśmienniczego we Francyi, Niemczech, Anglii, itd. Nadto zwrócimy szczególną uwagę na piśmiennictwa słowiańskie, prosząc do tej pracy narodowców. Czech *Jan Rowalsky* pisać nam będzie o Czechach; Serb *Radowan Koszutić* o Serbach; Bułgar *Iwan Wazow* o Bułgarach; *Stefa Iskra* o Chorwatach i t. d. O literaturze duńsko-norweskiej i szwedzkiej pisać będzie *St. Przybyszewski,* który na początek da nam rzecz: **O Misteryach Knuta Hamsuna.** O literaturze hiszpańskiej pisać będzie znakomita poetka pani *Sofia Casanova.* Do działów stałych wprowadzimy streszczenie nowych powieści zagranicznych jak np. **Max Havelaar** przez Holendra *Multatuli;* szwedzka powieść *Heidenstama* **Epopeja Królewska;** *Lombarda* **Ago-nie,** którą Francuzi chcieli przeciwstawić powodzeniu **Quo Vadis.** Po zatem w dziele literatury zagranicznej damy przenikliwe studyum *Wł. Jabłońskiego* pod tytułem **Balzak i Georges Sand** (typ twórczości artystycznej męskiej i kobiecej).

Z rozpraw naukowych, filozoficznych i społecznych zamieścimy *Generała Pawła Chrzanowskiego* (Pawła Suchekomnaty), którego „Podróż naokoło świata“ drukowaliśmy w *„Wędrowcu“* — rzecz o sztuce japońskiej i chińskiej p. t.: **Pramacierz secesyi** z reprodukcyami niezmiernie bogatych zbiorów autora. — *Konrada Machczyńskiego* ciekawe studyum **Anglicy i Kaszmir.** — *A. Miecznika* **Rzecz o mistycyzmie.** — *Erazma Majewskiego* **Wilk i wilkołak w pojęciach ludu naszego.** — *Pr. R. Plenkiewicza* **W dolinie Kamionnej** (historya kopalń polskich) z ilustracyami. — *Józefa Ryszkiewicza* **Nad brzegami Niemna i Dubissy,** z ilustr. autora. — *B. Koskowskiego* **Czy nie zadużo o kobiecie?** — oraz prace: *dra Baczkiewicza, ks. Wł. L. Dębickiego, ks. Gralewskiego, Artura Górskiego, C. Jellenty, dra St. Kramsztyka, prof. A. A. Kryńskiego, Mar. Masoniusa, Przyłuskiego. K. Króla, J. Toporskiego, J. Uzdowskiego, F. Wermińskiego, J. Żuławskiego.*

Prócz powyższych działów *„Wędrowiec“* zawiera rubryki stałe następujące: **Teatr** (Br. Zawadzki). **Plastyka** (Maryan Wawrzeniecki). **Muzyka** (Henryk Opieński, Ign. Kossobudzki). **Światła i cienie** (Kronika bieżąca, prowadzona przez najcelniejszych feljetonistów). **Wspomnienia i pamiątki** (w dziale tym zamieścimy niezwykle interesującą pracę *J. Ryszkiewicza* p. t. „Dwory i dworki polskie“). **Co czytać** (sprawozdania z nowych książek oraz bibliografia). **Dział przyrodniczo-lekarski,** którego redakcyę objął dr Jerzy Brunner. **Silva rerum** (rozmaitości, curiosa, sport, fotografia, poradnik dla kolekcyonistów i t. d. **Humor i Satyra** pod kierunkiem znanego humorysty Fr. Reinsteina.

W ciągu roku przyszłego wydać zamierzamy szereg numerów specyalnych, a mianowicie: oprócz czterech albumowych zeszytów kwartalnych, ozdobionych kolorowemi rycinami — numery następujące: studencki, poezyi najnowszej, nowoczesnego malarstwa polskiego, Bohdana Zaleskiego z powodu stulecia urodzin, Maryi Konopnickiej z powodu jubileuszu, Bolesława Prusa z powodu jubileuszu, mistrza Twardowskiego, starej Warszawy, wynalazców polskich, podróżników polskich i numer jubileuszowy „Wędrowca“ z powodu czterdziestolecia jego istnienia.

Wszyscy prenumeratorzy nasi otrzymają wielkie premium **bezpłatne,** a mianowicie:

Dwanaście Tomów Powieści

(co miesiąc tom w ozdobnej edycyi) znakomitego, niedawno zgasłego pisarza, ***SEWERA MACIEJOWSKIEGO.***

Prenumeratorzy „Wędrowca“ otrzymują:

Dodatek Muzyczny

a mianowicie: 24 zeszyty utworów nut na fortepian i do śpiewu, za opłatą rocznie rb. 2, półrocznie rb. 1, kwartalnie kop. 50 wraz z przesyłką.

Warunki prenumeraty „Wędrowca“ wraz z dodatkiem powieściowym Sewera:

W Krakowie: rocznie **12** złr., kwartalnie **3** złr., miesięcznie **1** złr. — Za odnoszenie do domu dopłaca się kwartalnie **25** ct. — Za zmianę adresu **20** ct. — Za przesyłkę 12 tomów powieści Sewera po **20** ct. od tomu.

W celu zwrócenia uwagi ogółu czytelników na dział ogłoszeń, w dziale tym drukować będziemy **nader senzacyjny romans** p. t. **„Ucięta głowa“**, pióra jednego z najsłynniejszych powieściopisarzy polskich.

Prenumeratę „Wędrowca“ przyjmują: Kantor w Krakowie: ul. Jagiellońska 10. Administracya „Wędrowca“ w Warszawie. Nowy Świat L. 47. Kantor w Łodzi: ul. Piotrkowska L. 69 (Biuro dzienników). Kantor we Lwowie: Plac Maryacki L. 4. Kantor w Poznaniu: św. Marcin L. 69, księgarnia Ś-go Wojciecha.

Adres składu głównego w Krakowie: ul. Jagiellońska l. 10. — Adres wydawnictwa: Lwów, Plac Maryacki l. 4, Hotel Europejski.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). **Rządca drukarni L. K. Górski**